

TYGODNIK SANOCKI

http://www.tygodnik.esanok.pl/

PISMO SAMORZĄDOWE

12 STRON

NR 4 (742)

27 STYCZNIA 2006 R.

Cena detaliczna 1,90 zł w tym VAT 7%



Z ostatniej chwili: zapowiadany na najbliższą sobotę występ reprezentacyjnego chóru Związku Ukraińców w Polsce *Żurawli*, który miał odbyć się w cerkwi katedralnej, został odwołany z powodu pogrzebu jednego z członków zespołu.

Przez kilka dni miasto i okolica skute mrozem, bardziej przypominały klimatem Daleką Północ. W zależności od wrażliwości posiadanych termometrów, a także miejsca zamieszkania (ciut cieplej w centrum miasta niż na obrzeżach), sanocznianie licytowali się, gdzie było zimniej. W każdym razie, biorąc średnią, w nocy 30 stopni Celsjusza poniżej zera i to z poniedziałku na wtorek.

Syberia

W momencie, kiedy tygodnik dotrze do czytelnika, powinniśmy mieć normalną środkowoeuropejską zimę z temperaturami nie przekraczającymi minus 10 stopni Celsjusza. Na szczęście, podczas minionych już siarczystych mrozów, nie było ofiar. Nie doszło też do awarii sieci ciepłowniczej, a mieszkańcy lokali w budownictwie wielorodzinnym także nie odczuli syberyjskich mrozów. Najchłodniej było w pomieszczeniach redakcji – 11-13 stopni Celsjusza powyżej zera. Ale to przecież tylko nasz problem, bo czyżby inny (?). Ten fakt odnotowujemy jedynie z kronikarskiego obowiązku.

Miejscowe schronisko św. Brata Alberta zadbało o bezdomnych. Mimo pełnego obłożenia (80 stałych mieszkańców), kierownictwo tej placówki przygotowało dodatkowo dziesięć miejsc, z których podczas mrozów mógł skorzystać każdy bezdomny. Na czas mrozów pełną parą pracowały Powiatowe i Miejskie Centra Zarządzania Kryzysowego w Sanoku.

Przy mrozie dochodzącym do minus 20 stopni Celsjusza i większym występującym bardzo duże ryzyko wychłodzenia organizmu. Jak się przed tym chronić podpowiada st. kpt Piotr Królicki, rzecznik prasowy sanockiej KP PSP:

1. Jeżeli nie musimy to lepiej nie wychodzić z domu – w szczególności dotyczy to małych dzieci, osób starszych oraz mających problemy zdrowotne z układem oddechowym – niska temperatura może wywołać np. skurcz oskrzeli u osób chorych na astmę.
2. Wychodząc z domu, zadbajmy o odpowiedni ubiór – najlepiej kilka warstw na tzw. cebulkę, obuwie i – co bardzo ważne – właściwe nakrycie głowy.
3. Dla wyjeżdżających samochodem, który w tych warunkach może odmówić nam posłuszeństwa, równie ważny jak strój jest telefon komórkowy – pamiętajmy, by chronić go przed mrozem, tego typu urządzenia są wrażliwe na niskie temperatury.
4. Przebywający na zewnątrz powinni pić dużo ciepłych płynów i spożywać wysokokaloryczne posiłki.
5. Jeżeli na ławce, chodniku czy w parku zauważysz leżącą osobę, zadzwoń pod 997 lub 112 – twój telefon może uratować komuś życie.

Przy takiej pogodzie często występuje konieczność ogrzewania mieszkań przy pomocy gazowych i elektrycznych urządzeń grzewczych. Ich nieodpowiednia eksploatacja może spowodować pożar lub zacinanie. Warto więc pamiętać, aby: stawiać je w bezpiecznej odległości od materiałów palnych; nie zostawiać włączonych grzejników, gdy wychodzimy z domu; stosować się do zaleceń w instrukcji obsługi i nie zakrywać otworów przepływu powietrza w urządzeniu (może to spowodować wzrost temperatury i pożar); dbać o sprawną wentylację pomieszczeń, wezwać kominarza, by sprawdził stan techniczny przewodów kominowych dymowych i wentylacyjnych. (cz, joko)

SANOCKI SERWIS MEDYCZNY
medycyna.esanok.pl

PODKARPACKI SERWIS NARCIARSKI
narty.p24.pl

Pracownicy pionu techniczno-gospodarczego sanockiego szpitala (na zdjęciu) drżą o swoją przyszłość. Dyrekcja chce go zlikwidować i zlecić usługi pomocnicze firmom zewnętrznym. Pracę straciłoby sto sześćdziesiąt osób. Dotyczy to personelu kuchni, pralni, ekipy sprzątającej, warsztatów i transportu. I choć każdy ma gwarancję zatrudnienia w firmie, która wygra przetarg, nikt nie godzi się na takie rozwiązanie. – *Kto choć trochę zna polskie realia, wie czym to się skończy. Nie damy się sprzedać* – zapowiadają.

Outsourcing, czyli oddanie firmom zewnętrznym zadań niezwiązanych z podstawową działalnością przedsiębiorstwa, to od kilku lat modne i chętnie stosowane przez menedżerów rozwiązanie. W przypadku naszego szpitala dyrekcja chce uniknąć przede wszystkim nakładów na inwestycje niemające bezpośredniego związku z leczeniem pacjentów. – *Nie stać nas na wyłożenie kilku milionów złotych na obiekt nowej kuchni, kiedy na dokończenie czeka nowy pawilon diagnostyczno-zabiegowy i oddział ratunkowy* – tłumaczy dyrektor Henryk Przybycień. Szpital chce się skupić na działalności strictly medycznej, a takie usługi, jak pranie, gotowanie sprząkanie, transport, remonty i konserwacja, powierzyć wyspecjalizowanej firmie.

Załoga oficjalnie dowiedziała się o tych zamiarach w poniedziałek, choć informacje, że „coś się święci” docierały już od dawna. Nikt jednak nie dał się przekonać do pomysłu. – *Nie czarujemy się. Który „prywatyzator” będzie kierował się interesem pracowników? Większość z nas ma po dwadzieścia-trzydzieści lat pracy. Nie przysługują nam żadne świadczenia, a wielu jest jedynymi żywicielami rodzin. Co będzie z nami za trzy lata? Sprzedaje się nas jak barany na rzeź* – mówił dziennikarzom zdenerwowani ludzie.

Argumentów przeciw jest wiele. Jak choćby ten, że istnieje duże ryzyko pogorszenia jakości usług, na czym ucierpią pacjenci. Nic nie zastąpi ciepłego, świeżego posiłku prosto z kuchni. Nie pomoże najlepszy termos. Poza tym, mając kuchnię na miejscu, można elastycznie reagować na potrzeby chorych. Ludzie przyjmo-

Nie damy się sprzedać



wani są do szpitala o różnych porach; czasem trzeba z marszu zastosować jakąś dietę. Czy dorożka posiłki firma cateringowa będzie w stanie dostarczać się do tych potrzeb? – *Podobno w Lesku wszystko jest super, ale ja mam inne doświadczenia: posiłki zimne, że strach dawać chorem, i w minimalnej ilości* – relacjonowała jedna z pań.

Podobnie z praniem. Niektórym chorem trzeba zmienić pościel nawet dwukrotnie w ciągu dnia. – *Czy wożąc pranie do Krosna albo Stalowej Woli będziemy mogli zapewnić chorem taki standard? Tylko dziś rano wydałam sześćdziesiąt prześcieradeł na neurologię* – zauważyła pracownica pralni.

A jak wytłumaczyć kolejną rewolucję w sprzątanii? Trzy lata temu pion został poddany restrukturyzacji. Ze 130 pracowników pozostało 80. Zakupiono sprzęt za kilkadziesiąt tysięcy złotych. Sekcja jest wysoko oceniana przez sanepid. Nie ma problemu z zakażeniami wewnątrzszpitalnymi. – *Jako salowe zostaliśmy przemianowane na pracowników gospodarczych. Straciliśmy finansowo, a pracy mamy jeszcze więcej. Sprzątamy, pomagamy przy pacjentach, roznosimy posiłki. Zależało nam na pracy i godziły-*

śmy się na wszystko. A znów się z nami eksperymentuje – żaliła się pracownica sekcji sprzątania.

Świadczenie usług dla sanockiego szpitala to niewątpliwie łakomy kąsek. Kuchnia przygotowuje dziennie 320-350 posiłków, a pralnia pierze miesięcznie 18 ton bielizny. Z jej usług korzystają również gminne ośrodki zdrowia i gabinety prywatne. Dlaczego mamy pozwolić na przejście tej działalności przez firmy spoza naszego terenu? Wśród załogi kielkuje bardzo jeszcze nieśmiała myśl o powołaniu spółki pracowniczej. – *Żeby ktoś nas poprowadził, pomógł, to może byśmy spróbowali* – stwierdziła w imieniu koleżanek i kolegów Jadwiga Kruczkiewicz.

Załoga nie ma wątpliwości, że likwidacja pionu gospodarczego będzie dużym błędem. Żaden szpital w regionie nie zdecydował się na podobny krok. Co będzie, jeśli za rok lub dwa firmy zmonopolizują rynek usług pomocniczych i zaczną dyktować swoje ceny? Ryzyko jest duże, a korzyści nie do końca jasne. – *Jak się coś raz zburzy, już się tego nie odbuduje. A w Polsce za dużo się burzy* – mówił ludzie.

Jolanta Ziobro

Rozmowa z Henrykiem Przybyciem – str. 7

Sanockie kuranty

W wigilię Bożego Narodzenia z wieży kościoła Franciszkanów po raz pierwszy popłynęły dźwięki carillonu, wygrywającego melodie kołęd. Od tej pory kuranty rozbrzmiewają w Sanoku każdego dnia. Szczególnie pięknie słychać je w pogodne poranki, kiedy centrum budzi się ze snu. Kto wie, może z czasem staną się elementem rozpoznawczym naszego miasta, jak „autosany”, galeria Beksińskiego albo skansen?



Osiem sanockich dzwonów waży 250 kg. Dla porównania – słynny carillon z kościoła św. Katarzyny w Gdańsku waży 14 270 kg!

Historia carillonów – zespołu dzwonów wieżowych, na których można wybijać melodie sercami lub młotkami, uruchamianymi przez mechanizm zegarowy albo ręcznie, za pomocą klawiatury – sięga XII wieku. Ich ojczyzną jest Flandria i Niderlandy. U schyłku średniowiecza flandryjscy ludwisarze osiągnęli mistrzostwo w swoim rzemiośle i uczynili z niego sztukę. Największe skupiska historycznych carillonów znajdują się w Belgii i Holandii raz w pół-

nocnej Francji i Niemczech. Do dziś tworzą one klimat starych miast, podnoszą ich rangę i atrakcyjność, są przedmiotem dumy mieszkańców. W Polsce najstojniejsze carillonu znajdują się w Gdańsku: na wieży Ratusza Głównego Miasta oraz w kościele św. Katarzyny. Ten ostatni składa się z 49 dzwonów i jest największym carillonem koncertowym w Europie Środkowej.

Sanocki carillon złożony jest z ośmiu dzwonów sterowanych komputerowo. Jego dźwięk rozlega się co trzy godziny, od szóstej do dwudziestej pierwszej. W repertuarze jest dwadzieścia sześć melodii – kołęd, pieśni wielkopostnych, wielkanocnych, adwentowych, maryjnych i przygodnych – stosownie do bieżącego okresu liturgicznego. Carillon można rozbudować, dodając kolejne dzwony. Można też podłączyć klawiaturę i uruchamiać mechanizm ręcznie, traktując jako instrument muzyczny, którym faktycznie jest. W Gdańsku na przykład, od 2000 roku, odbywają się festiwale carillonowe, podczas których występują najwięksi wirtuozi tego instrumentu.

Wykonanie carillonu franciszkanie powierzyli firmie „Prais” z Poznania, znanej z realizacji wielu prestiżowych zleceń w kraju i za granicą. Firma instalowała dzwony i carillon w m.in. w Licheniu, Poznaniu, Gnieźnie, Pelpinie. Dla Sanoka poznańscy specjaliści wykonali również napęd do istniejącego zabytkowego dzwonu i wyposażyli go w nowe serce.

– *Każde miasto o długiej historii, dbające o swój rozwój i wizerunek, ma swoje znaki rozpoznawcze. W świadomości mieszkańców i turystów funkcjonują one jako wyróżnik, charakterystyczny znak. Być może kuranty z wieży franciszkańskiej w Sanoku dołączą do innych, rozpoznawalnych dla miasta obiektów sztuki i pomników kultury?* – zastanawia się ojciec Witold Pobodziński.

Wykonanie i instalację carillonu sfinansowali sponsorzy – osoby prywatne z Sanoka i spoza. (jz)

O. Stanisław Glista, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego:

W marcu ubiegłego roku przy naszym kościele zostało erygowane sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia – Pani Ziemi Sanockiej. Carillon będzie o tym przypominał, zachęcał do refleksji i modlitwy. Melodie kurantów mogą przypominać, że w szczególności w trudnych chwilach naszego życia osobistego czy rodzinnego jest miejsce, gdzie możemy znaleźć pociechę, gdzie mamy Matkę i Jej Syna.



W świątecznym klimacie

Blisko dziewięćdziesiąt osób uczestniczyło w noworocznym spotkaniu Banku Pekao S.A. w hotelu „Sanvit”. Na zaproszenie dyrektora Zofii Chybito odpowiedzieli przedsiębiorcy, samorządowcy i szefowie współpracujących z bankiem instytucji, nie tylko z Sanoka, ale również Brzozowa, a nawet Przemyśla, skąd przyjechali przedstawiciele oddziału Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. Wśród gości był Roman Dec, dyrektor ds. bankowości indywidualnej Banku Pekao S.A. Regionu Południowo-Wschodniego w Lublinie. Fragment Ewangelii odczytał ks. Andrzej Skiba, proboszcz parafii farnej, który składając uczestnikom noworoczne życzenia zauważył, że w dzisiejszym zagonionym świecie jest zbyt mało optymizmu i radości. Posłanka Elżbieta Łukacijewska życzyła bankowi jak największej liczby dobrych klientów. Sympatyczny wieczór uświetniła obecność kwartetu „Vocal Summit” oraz zespołu rozrywkowego studentów edukacji muzycznej PWSZ „A vista”.



– Świąteczne spotkania ludzi biznesu z bankiem organizujemy już od dziesięciu lat. To taka nasza mała tradycja i wyróżnik. W ciągu roku każdy z nas koncentruje się na pracy i obowiązkach. Teraz mamy niepowtarzalną okazję, by bliżej się poznać i porozmawiać na tematy nie tylko służbowe – podkreśliła zadowolona dyrektor Zofia Chybito (na zdjęciu ze swoim szefem dyrektorem Romanem Decem).

Medale dla rodziców

W ubiegły czwartek (19 bm.) w Starostwie Powiatowym miała miejsce uroczystość wręczenia medali *Za Zasługi dla Obronności Kraju* rodzicom, których trzech synów wzorowo odbyło zasadniczą służbę wojskową. Srebrne medale otrzymali: Wiesława Kozimor z Nadolan, Janina Woskowicz z Sanoka oraz państwo Elżbieta i Jan Zabłotny z Sanoka. Aktu dekoracji dokonał starosta Bogdan Struś w asyście szefa Wojskowej Komendy Uzupelnień płk. Wiesława Lewandowskiego.

Akcja „Bezpieczne ferie”

Policjanci z sekcji prewencji sanockiej KPP włączyli się w ogólnopolską akcję „Bezpieczne ferie”. W jej ramach odwiedzają szkoły, ucząc dzieci właściwych zachowań podczas zabaw na lodzie i śniegu oraz przestrzegając przed zagrożeniami wynikającymi z braku rozważności (ślizgawki na zamrzniętych stawach, zjazd sankami w miejscach niebezpiecznych, rzucanie mocno zmrożonymi śnieżkami). Do końca ferii będą też kontrolować – m.in. wspólnie ze strażakami – ośrodki wypoczynkowe pod kątem bezpieczeństwa wypoczywającej w nich szkolnej dziatwy. – Szczególną uwagę zwracać będziemy także na trzeźwość kierowców oraz stan techniczny pojazdów przewożących dzieci. W przypadku jakichkolwiek wątpliwości organizatorzy wypoczynku bądź rodzice mogą kontaktować się w tej sprawie z naczelnikiem wydziału ruchu drogowego pod numerem telefonu (013) 465-73-50 – mówi podkom. Katarzyna Wojtowicz, rzecznik prasowy sanockiej KPP.

Ze Szwejką po Ukrainie

Dobiega końca znakowanie Szlaku Szwejka po ukraińskiej stronie. Licząca około 100 km samochodowo-rowerowa trasa biegnie od Chyrowa do Lwowa. Oznakowana zostanie podobnie jak u nas tablicami i znakami identyfikacyjnymi, choć te ostatnie mają znacznie ciekawszą od rodzimych formę – wizerunek Szwejka uzupełniają fragmenty powieści Jaroslawa Haska. Ukraińcy promowali cały Szlak Szwejka jako Galicyjski Szlak Turystyczny podczas targów turystycznych w Kijowie, gdzie wzbudził on spore zainteresowanie.



Anatolij Jaremczysyn – Prezes Klubu Kolarzy Przyjaciół Przyrody „RUCH” ze Lwowa podczas prezentacji Szlaku Szwejka na targach w Kijowie (w lewym rogu zdjęcia oznakowanie polskiej części szlaku R-63).

Chrześcijaństwo Kościoła prawosławnego i Kościoła greckokatolickiego, postępujący się kalendarzem juliańskim, przeżywali jedno z najstarszych i najważniejszych świąt – uroczystość Chrztu Pańskiego, zwaną popularnie świętem Jordanu.

Uroczystość ta – nazywana również świętem Epifanii, czyli Objawienia Pańskiego – jest jednym z tzw. dwunastu wielkich świąt w Kościele wschodnim. Według kalendarza juliańskiego obchodzona jest 6 stycznia (19 stycznia według kalendarza gregoriańskiego). Święto Jordanu rozpoczyna się w cerkwiach, czyli msza św. według Liturgii św. Bazylego Wielkiego, którą odprawia się tylko dziesięć razy w roku. Po nabożeństwie kapłani i wierni – z krzyżem, trójramiennym świecznikiem, ikonami oraz chorągwiemi – udają się w procesji do najbliższej rzeki (jeśli w pobliżu nie ma zbiornika wodnego, wtedy w świątyniach stawia się naczynia z wodą). Następnie odbywa się ceremonia poświęcenia wody poprzez trzykrotne zanurzenie w niej świecznika i krzyża. Zebrani obmywają nią twarze, piją ją i zabierają do domów, gdzie gospodarz święci nią całe gospodarstwo.

Na Podkarpaciu główne uroczystości Objawienia Pańskiego w Kościele greckokatolickim miały miejsce w soborze archikatedralnym. Przewodniczył im abp Jan Martyniak, metropolita przemysko-warszawski. Zgodnie z wieloletnią tradycją uczestniczyli w nich także wierni i duchowni Kościoła łacińskiego na czele z abp. Józefem Michalikiem, metropolitą przemyskim. Obecni byli także przedstawiciele rodziny franciszkańskiej – reformaci i franciszkanie. Święto Jordanu od-

Jordan nad Sanem



Mimo dużego mrozu i padającego śniegu w procesji nad Sanem wzięła udział spora grupa wiernych różnych wyznań.

było się nie tylko w największych miastach Podkarpacia – w Przemyślu i Rzeszowie, ale wszędzie tam, gdzie żyją wierni Kościoła greckokatolickiego i Kościoła prawosławnego. Mimo dużego mrozu i padającego śniegu wzięło w nim udział kilka tysięcy wiernych.

W Sanoku Jordan obchodzony był w dwóch Kościołach. Prawosławni spotkali się przed południem na mszy św. w cerkwi katedralnej Trójcy Świętej, a następnie przeszli z procesją nad San, gdzie odbył się obrzęd poświęcenia wody, któremu przewodniczył proboszcz ks. Jan Antonowicz. Po południu w katolickiej cerkwi św. Dymitra obrzęd bizantyjsko-ukraińskiego liturgii poprowadził proboszcz ks. Ireneusz Kondrów. W uroczystościach wzięli także udział kapłani i wierni obrządku łacińskiego wraz z o. Stanisławem Glistą, gwardianem franciszkańskiej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego. Ekumeniczny charakter święta podkreślała obecność ks. Ryszarda Rawickiego, proboszcza polsko-katolickiej parafii Matki Bożej Różańcowej. oprac. //

Stare porzekadło mówi, że głupich nie sieją. Zdarzenie, do którego doszło (19 bm.) w Pakoszówce, w pełni to potwierdza. Wymyślony przez kilku upojonych alkoholem pracowników miejscowego Ośrodka Hodowli Zarodowej żart – ku zaskoczeniu biesiadników – zaprowadził ich wprost przed oblicze Temidy.

Dobry żart ...paki wart?

Dziewiętnastego stycznia oficer dyżurny sanockiej KPP odebrał telefon z informacją o śmiertelnym wypadku, do którego doszło w Pakoszówce. Na miejsce natychmiast wysłano patrol policji oraz pogotowie. Mimo przeszukania terenu wzdłuż i wszerz nigdzie jednak nie natrafiono na jakiegokolwiek śladu tragedii. W międzyczasie oficer dyżurny odebrał kolejne telefonny w tej sprawie – według informatorów liczba ofiar zwiększyła się najpierw do dwóch, a następnie trzech. Policjanci zorientowali się, że jest to głupi żart, szybko też namierzili jego autorów, ustalając ich po numerze stacjonarnego telefonu Ośrodka Hodowli Zarodowej w Pakoszówce, z którego dzwonił. Na miejscu zastali siedmiu rozbawionych mężczyzn znajdujących się pod wyraźnym wpływem alkoholu. Po wylegitymowaniu ustalono, że dwóch z nich – mieszkańców Krakowa – jest poszukiwanych. 41-letni Robert P., u którego stwierdzono 2,877 promila alkoholu – przez Prokuraturę Rejonową w Krakowie, w celu ustalenia miejsca zamieszkania, oraz 47-letni Piotr M. (1,386 promila) – przez Sąd Rejonowy w Krakowie, w celu odbycia kary. Drugi z mężczyzn został aresztowany i wraz ze swym kolegą – 36-letnim Wiesławem M. z Birczy będzie także odpowiadał za powiadomienie organów ścigania o niepopelnionym przestępstwie (art. 238 kk), za co grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

Udaremniiony przemysł

32-letni mieszkaniec Sanoka, poruszający się samochodem audi został zatrzymany 23 bm. do kontroli na przejściu granicznym w Barwinku. Mężczyzna jechał na Słowację. Funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej znaleźli w samochodzie ponad 6 tysięcy sztuk papierosów w paczkach z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej, o wartości 1,5 tys. zł. Zatrzymany towar przekazano do Urzędu Celnego w Krośnie, a wobec sprawcy zostanie wszczęta sprawa karno-skarbowa.

Niewiele zarobili

Niewiele zarobili ukraińscy handlarze, którzy sprzedawali paliwo na placu targowym w Lesku. Na ich nieszczęście 17 stycznia funkcjonariusze Placówki Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Łupkowie przeprowadzili tam kontrolę i w pobliżu, w bocznej uliczce, zauważyli pięć stojących samochodów, których kierowcy spuszczaali paliwo ze zbiorników, zakupione po niskiej cenie na Ukrainie i przeznaczone do pokątnej sprzedaży na targowisku. Handlarze zostali ukarani mandatami po 50 złotych.

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* Policja wszczęła postępowanie w sprawie kradzieży, do której doszło 17 bm. w Młodzieżowym Domu Kultury. Z pozostawionej w jednym z pomieszczeń torbki należącej do 34-letniej Agnieszki T. nieznanymi sprawcami wyciągnięto 420 złotych.

* Na bazarze przy ul. Lipińskiego dokonano (20 bm.) kolejnej kradzieży paszportu. Tym razem ofiarą kieszonkowca okazał się 22-letni mieszkaniec Zagórz – Paweł C., któremu złodziej wyciągnął paszport z tylnej kieszeni spodni.

* Tego samego dnia, około godz. 14.40, miał miejsce wypadek na ul. Jagiellońskiej. Kierująca renaultem Magdalena S. z powiatu sanockiego nie wyhamowała na śliskiej nawierzchni jezdni i potrąciła prawidłowo przechodzącą przez przejście dla pieszych 55-letnią Wandę D. z Sanoka. Piesza trafiła do szpitala z podejrzeniem wstrząsu mózgu. Obie kobiety były trzeźwe.

* W nocy z 21 na 22 stycznia (między godz. 21.00 a 3.00) doszło do kradzieży w szatni Klubu Haos przy ul. Przemyskiej. Tym razem ofiarą złodzieja padła 17-letnia Edyta B., której skradziono szaszetkę z telefonem komórkowym Nokia, gotówką w kwocie 90 złotych oraz innymi drobnymi przedmiotami. Poszkodowana oszacowała łączne straty na 500 złotych. Ponieważ jest to kolejna kradzież, do której doszło w ostatnim czasie w szatni Klubu, policja zapowiada wzięcie dyskoteki pod lupę.

* Torbę z dowodem osobistym, telefonem komórkowym i kartą bankomatową straciła 22-letnia mieszkanka Sanoka – Marta B., która 22 bm. uczestniczyła w zabawie tanecznej w restauracji Sanvit przy ul. Łazińskiej. Kobieta pozostawiła torbę na krześle przy stoliku, skąd zabrał ją złodziej. Poszkodowana wyceniła straty na 900 złotych.

Gmina Sanok

* W ubiegły piątek (20 bm.), około godz. 17.00 dyżurny KP PSP odebrał zgłoszenie o pożarze, jaki wybuchł na poddaszu murowanego budynku mieszkalnego w Srogowie Górnym. Jak ustalono, jego bezpośrednią przyczyną było przeciążenie i przegrzanie instalacji elektrycznej, co doprowadziło do jej zwarcia. Dzięki szybkiej interwencji strażaków (pojawi-

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

tel. 013-465-29-05

2 lutego (czwartek)
dyżur pełni
przewodniczący

Wacław Krawczyk
w godz. 14.30-16.30

DYŻURY W RADZIE MIASTA

1 lutego (środa)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący

Ryszard Bętkowski
w godz. 15.00-16.00
w pokoju nr 67

2 lutego (czwartek)
dyżur pełni radny

Edmund Haduch
w godz. 17.00-18.00
w pokoju nr 33

Dla fanów fantasy

Nie lada gratka czeka miłośników fantastyki – działający w Zespole Szkół nr 1 („ekonomik”) Klub Fantasy zaprasza na spotkanie z Andrzejem Szyjewskim, pracownikiem UJ, autorem książki *Od Valinoru do Mordoru*, poświęconej twórczości J.R.R. Tolkiena. Odbędzie się ono w przyszły piątek (3 lutego) o godz. 14.00 w ZS nr 1.

li się w miejscu w ciągu 10 minut) ogień ugaszono w zarodku. Wstępne straty (częściowo nadpalona więźba dachowa, zerwana wata mineralna i płyty kartonowo-gipsowe w jednym z pokoi) oszacowano na 8.000 złotych. W 2-godzinnej akcji gaśniczej wzięły udział dwa wozy strażackie sanockiej PSP oraz 5 strażaków, pogotowie energetyczne i policja.

Zagórz

* Również 20 stycznia, około godz. 19.25 doszło do rozboju na 48-letniej mieszkance Zagórz – Jolancie S. Kobieta wysiadła z autobusu MKS linii „5” i po krótkiej rozmowie z koleżanką na przystanku udała się w kierunku domu. Na ul. Klasztornej została od tyłu zaatakowana przez nieznanego mężczyznę, który popchnął ją mocno i wyrwał z ręki torbę z dokumentami i telefonem komórkowym. Kiedy zaczęła krzyczeć i wołać o pomoc, sprawca uderzył ją w głowę, po czym zbiegł z łupem. Poszkodowana, która wyceniła straty na 200 złotych, nie odniosła na szczęście poważniejszych obrażeń. Policja apeluje do mieszkańców, aby w trosce o własne bezpieczeństwo starali się unikać wieczorem miejsc odludnych i nieoświetlonych bądź – jeśli to niemożliwe – pokonywali je w towarzystwie drugiej osoby.

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano trzech pijanych kierowców. W Nagórzanach w ręce policji wpadł powożący zaprzęgiem konnym 51-letni Jerzy C. z gminy Bukowsko, u którego stwierdzono 2,247 promila alkoholu; na ul. Lipińskiego – kierujący fiatem 53-letni Zdzisław P. (0,84); na ul. Młynarskiej – 67-letni Jan W. (0,945).

KOMUNIKAT

KPP w Sanoku informuje, że pod koniec grudnia 2005 roku w okolicy bloku przy ul. Wolnej 12 znaleziono dwa rowery górskie w kolorze srebrnym i niebieskim, których właściciele dotychczas nie ustalono. Osoby, którym w tym czasie skradziono podobne jednoślady, proszone są o kontakt pod numerem (013) 465-74-12.

TYGODNIK SANOCKI

<http://www.tygodnik.esanok.pl/>

e-mail: tygodnik@poczta.onet.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Czesław A. Skrobała. Redaguje zespół: Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Łukasz Kowalczyk. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Jolanta Ziobro. Przygotowanie wydania internetowego: Studio Internetowe – ezycie.pl.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-16.00 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuski 24.

Druk: mte Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Z programu obrad ostatniej styczniowej sesji (24 bm.), na który najogólniej mówiąc złożyły się pakiety zagadnień o charakterze gospodarczo-ekologicznym, nie wynikało bynajmniej, aby między radnymi doszło do ostrej wymiany poglądów, w trakcie której momentami dyskusyjnie puszczaly nerwy. W tym gorącym politycznym okresie, kiedy w Sejmie toczy się bezpardonowa walka o to, kto ważniejszy, być może, te zwyczajnie z ulicy Wiejskiej w jakimś stopniu wraz z falą mrozów przepłynęły do Sali Herbowej przy ulicy Rynek 1. To jedyna uwaga, odnośnie do wtorkowej sesji, pewnie subiektywna.

mieć również własne środki. Poza tym nie wszystkie tereny miasta zostały objęte planami rewitalizacji. Odpowiadając na pytania radnego Sybidły, wyjaśnił, że przygotowaniem projektów zajmuje się jego zespół przy współpracy z innymi wydziałami urzędu. Natomiast na stanowiska projektantów projektów ulicznych zespół może jedynie korzystać z wolontariatu. Z kolei przystąpiono do głosowania nad wnioskiem złożonym przez radną Hydzik. Za przyjęciem wniosku opowiedziało się 16 radnym przy 1 wstrzymującym. Natomiast za uchwałą 19 osób za, a więc wszyscy radni, którzy byli na sali obrad, łącznie z Kazimierzem Serbinem, który dał przekonać się radnemu Pankowi.

dach. Zamożni mają do dyspozycji własne samochody. Obniżenie cen biletów miesięcznych – radny na poczekaniu zrobił taką kalkulację – bynajmniej nie uszczupli kasy SPGK, a wręcz przeciwnie. Przewoźnik przy niższej cenie biletów zyska bowiem pasażerów.

Uchwałą poparło 15 osób, 3 było przeciwne, a 2 wstrzymały się od głosu.

Baba i dziad

To nie kolokwializm, który niekiedy jeszcze funkcjonuje w rozróżnieniu płci ludzi w podeszłym wieku, ani pejoratywne określenie kogoś, kto w wyniku przemian społeczno-ekonomicznych popadł był w nędzę. To propozycja nazw lip: „baba” – drobnolista i „dziad”

tował m.in., że miasto musi zapewnić tereny pod budownictwo indywidualne.

W rezultacie radny Bluj postawił wniosek formalny (o treści jak wyżej). W głosowaniu – głosy liczył Jerzy Sybidło – wniosek ten uzyskał poparcie 8 osób, przy 9 przeciwnych. Sęk w tym, że wówczas na sali obrad znajdowało się tylko 16 radnych. Po przepychankach prowadzący obrady Jan Pawlik zdecydował o reasumpcji głosowania. W tym czasie na salę wszedł nieobecny wcześniej Edmund Haduch. Wniosek radnego Bluja przeszedł jednym głosem. Natomiast uchwała o sprzedaży przez miasto tych działek została przyjęta także jednym głosem: 9 za, 8 przeciw.

Budownictwo mieszkaniowe w centrum uwagi

Zaczął się od skreślenia z porządku obrad niewtajemniczonym nic niemówiącego punktu, który dotyczył wniosku burmistrza w kwestii wyrażenia przez radę zgody na odstąpienie od obowiązku oddania w wieczyste użytkowanie w drodze przetargu nieruchomości stanowiących własność gminy Sanoka gruntów położonych przy ulicy Wyspiańskiego na rzecz Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom”. W sumie – mowa o łącznej powierzchni przeznaczonych na ten cel działek – 17 tys. 346 metrów kwadratowych. I do tej sprawy powrócimy w relacji przy omawianiu punktu dotyczącego wolnych wniosków i zapytań.

Bezproblemowo przeszła uchwała dotycząca zaciągnięcia długoterminowego kredytu na finansowanie zadania pn. „Budowa hali widowiskowo-sportowej wraz z lodowiskiem”. Kredyt w wysokości 4,5 miliona złotych ma zostać spłacony w latach 2007-2013 z budżetu miasta. Natomiast źródłem pokrycia spłat rat kredytowych mają być udziały z podatku dochodowego od osób prawnych. Uchwałą tę poparło 16 radnych przy 2 wstrzymujących się od głosu. Wprawdzie w dalszym toku sesji Kazimierz Serbin zauważył, że skoro nie ma jeszcze uchwalonego budżetu miasta na 2006 rok, a jedynie prowidzium, on jako radny byłby przeciw tej uchwale. Ale skoro spóźnił się na głosowanie, kłamka zapadła.

Po raz kolejny radni zajmowali się kwestią lokalnego programu rewitalizacji. Tym razem obradowano nad projektem proponowanych przez burmistrza zmian. W dyskusji jako pierwsza głos zabrała Joanna Hydzik, zwracając uwagę na pilną konieczność remontu podestu pomnika Tadeusza Kościuszki. Radny Serbin powiedział, że ma mieszane uczucia w sprawie wyróżniania przez miasto jedynej tylko spółdzielni mieszkaniowej, a mianowicie „Autosan” (chodzi o możliwość uczestniczenia w pozyskiwaniu środków ulgowych – przyp. red.). I dlatego, oświadczył, wstrzymam się od głosu. Natomiast pozytywnie odebrał skreślenie z uchwały dwóch fragmentów tzw. nowomowy, czyli opisów mających charakter propagandy. Piotr Lewandowski, ripostując, zauważył, że aby o czymś mówić, to trzeba mieć na ten temat wiedzę. I wyjaśnił, że w tej sprawie wszystkie spółdzielnie mieszkaniowe funkcjonujące w mieście zostały powiadomione. Dodał, że np. Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa nigdy nie miała swych lokali na terenach przemysłowych czy wojskowych, które mają mieć szansę na rewitalizację. Jerzy Sybidło zapytał o koszty związane z opracowywaniem wniosków, zasadzie wyboru koordynatora projektu i czy funkcja takiego koordynatora jest społeczna? Tadeusz Panek, odnosząc się do wypowiedzi radnego Serbina, powiedział: – *Namawiam pana do głosowania za uchwałą, ponieważ to dzięki również mieszkańcom ze spółdzielni „Autosan” otrzymał pan ich głosy w wyborach samorządowych.*

W tym czasie radna Hydzik złożyła wniosek, precyzując wcześniejszą swoją wypowiedź w kwestii renowacji pomnika Kościuszki.

Robert Bury, kierownik zespołu inicjatywy lokalnych i integracji europejskiej, potwierdził informację radnego Lewandowskiego o tym, że wszystkie spółdzielnie mieszkaniowe były zaproszone do tego przedsięwzięcia. Ale, żeby napisać projekt, który będzie miał szansę przejścia przez gestę sito weryfikacji, nie jest to sprawa łatwa. Nie chodzi bowiem, żeby chcieć, ale na konkretny cel trzeba

Ważną sprawą, pozytywnie załatwioną przez radę, było przyjęcie uchwały w sprawie zamiany nieruchomości stanowiącej własność gminy (obszar Śródmieścia) na działkę przy ulicy Feliksa Giełki 20, będącą własnością prywatną. Dzięki temu, po wielu latach, stworzyła się szansa (jeszcze tylko jedna sprawa jest w toku) przejścia przez miasto terenu, który w centrum Sanoka straszy żelaznymi konstrukcjami (obecnie bezpłatny parking). Za uchwałą głosowało 18 osób przy jednej wstrzymującej.



Jest nadzieja, że może już w najbliższym czasie budowa-widmo przestanie szpecić centrum miasta.

Droższe bilety w emkaesach

Na początek informacja, że dopiero od 1 marca br. i kolejna, iż ta podwyżka obejmie jedynie cenę biletu jednorazowego przejazdu. Przy okazji podajemy, za szczegółową informację, jak dowiedzieliśmy się od prezesa Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, przygotowuje firma i umieści ją w tygodniku.

Projekt opłat za przewozy środkami komunikacji miejskiej wywołał ożywioną dyskusję. Cena jednorazowego biletu, który dotychczas w uprawnionych do tego punktach sprzedaży kosztował 1,60 zł, u kierowcy 1,70 zł, wyniosłaby 1,80 zł. W ten sposób spółka zrekomensowałaby w pewnym stopniu straty, jakie ponosi w tym zakresie. Jednocześnie postulowane jest zrezygnowanie ze sprzedaży biletów w uprawnionych do tego punktach, np. kioskach „Ruch” (od kilku lat tak jest praktykowane m.in. w Krośnie), a bilety miałyby kierowca autobusu, który sprzedawałby je bez narzutu, a więc po 1,80 zł. Konieczność podwyżki cen biletów jednorazowego przejazdu motywowano przede wszystkim podwyżką cen paliwa, za które w stosunku do 2002 roku trzeba płacić o 60 proc. drożej. Przy czym w budżecie miasta na tzw. ulgi (dotyczą one nie tylko uczące się młodzieży, ale również innych grup zawodowych) zapewniono wyasygnować 644 tys. złotych. SPGK proponowało, aby na ten cel miasto przeznaczyło 1 milion 400 tys. zł.

I tę kwestię, chodzi o rozbieżność dotacji, podjął radny Sybidło, pytając skąd taka różnica? Postulował też obniżenie cen biletów miesięcznych. Z tych bowiem najwięcej korzysta ucząca się młodzież i to z rodzin o niskich docho-

– szerokolistna. Tak wymyślono w urzędzie, w związku z uchwałami dotyczącymi ustanowienia pomników przyrody. Chodzi o lipę o obwodzie 326 cm, tę drobnolistną oraz drugą o obwodzie 315 cm, a więc szerokolistną. Obie (w takim układzie pewnie oboje, skoro baba i dziad) rosną na działkach użytkowanych w całości przez Sanocką Spółdzielnię Mieszkaniową. W drugiej uchwale za pomniki przyrody uznano pięć drzew: cztery lipy drobnolistne oraz kasztanowiec pospolity. I w trze-

niej uchwale za pomnik przyrody uznano został Orli Kamień. Wszystkie trzy zostały przegłosowane bez problemów, co zresztą tylko dobrze świadczy o miejscowych rajcach, którym na sercu leży ochrona środowiska naturalnego.

Kto zadba o młodzież?

Kontrowersję wśród radnych wzbudził projekt sprzedaży przez miasto trzech działek zlokalizowanych przy ulicy Witosa. Józef Krynicki zauważył, że działki te bezpośrednio przylegają do wybudowanego tam staniem radnych dzielnicowych boiska sportowego. Po ewentualnym sprzedaniu działek, problem będą mieli ich właściciele, którzy postawią domy, a także społeczność Dąbrówki, nie mająca szansy na ewentualne powiększenie jednego placu o charakterze sportowo-rekreacyjnym.

Ryszard Koczeń, radny dzielnicy Dąbrówka, przypomniał historię tych działek, których był właścicielem. Sprzedał je, jak stwierdził, za grosze, jako działki rolne. Wspomniał, że społeczeństwo dzielnicy miało plany budowania w tym miejscu pełnowymiarowego stadionu sportowego. W związku z powyższym, jako radny, zaproponował, aby tych działek miasto nie sprzedawało. Radny Lewandowski przypomniał, że dochód z tych działek już został ujęty w budżecie miasta. Maciej Bluj zaproponował, aby tę sprawę jeszcze raz skierować pod obrady przedmiotowej komisji oraz zasięgnąć opinii radnych Dąbrówki. Radny Serbin zauważył, że złym obyczajem stało się złe traktowanie organów pomocniczych, a więc rad dzielnic, a radna Hydzik przychyliła się do głosów przedmówców, z wyjątkiem głosu radnego Lewandowskiego. Natomiast zastępca burmistrza Stanisław Czernek zaakcen-

Wolne wnioski, jak wolna amerykanka

A wszystko poszło o punkt, który został zdjęty z obrad sesji, czyli o ponad 17 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni gruntów przy ulicy Wyspiańskiego (szczegółowy projekt uchwały zaprezentowaliśmy na wstępie relacji), przeznaczonych na budownictwo wielorodzinne.

Roman Babiak, odnosząc się do tej sprawy, powiedział m.in.: – *Jestem pełen podziwu do uporu, jeśli chodzi o przekazanie bezpłatnie atrakcyjnych terenów Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom”. Zauważył, że w interesie władz miasta i radnych leży zapewnienie mieszkań ludziom o najniższym statusie finansowym. A stawianie takiego wniosku uznał za szkodliwe dla miasta. I stwierdził: – *Może doczekam się, że kiedyś politycy będą brali odpowiedzialność za swoje działania.* Stanowisko to poparł radny Serbin, przypominając, że projekt ten został negatywnie zaopiniowany przez dwie komisje: finansowo-gospodarczą i budownictwa. Że były uzgodnienia w kwestii opracowania tego wniosku tak, aby o te tereny mogły starać się również inne spółdzielnie mieszkaniowe z Sanoka. Przypomniał, że kupując od „Resbudu” budynek wraz z działką, za kwotę 630 tys. złotych miasto wybudowało mieszkania komunalne. I wreszcie, że gdyby rocznie przeznaczyć na ten cel 1 milion złotych, to każdego roku można by oddawać blok z 20 mieszkaniami, zbudowany na własnym gruncie.*

Burmistrz Wojciech Blecharczyk zastrzegł, że nie ma żadnego rozdawnictwa, i że nigdy nie było. Takiej możliwości nie ma. Stwierdził, że nie zgodzi się z tym, aby radni glosili po sklepach, jakoby burmistrz rozdawał grunty, bo jest to pomówienie. – *Jest to szerzenie opinii w dzielnicy Olchowce, nieuczciwe i wstrętne. Mam prawo odpychać wstrętne pomówienia panów, którzy wzięli mnie na celownik –* podsumował. Jednocześnie burmistrz przypomniał, że budownictwo decyduje o rozwoju miasta.

Zabierając ponownie głos, radny Babiak oświadczył, że nie zajmuje się plotkami. I zadał pytanie: – *Skoro dwie komisje na ten temat wypowiedziały się negatywnie, to dlaczego ten wniosek trafił na obrady sesji?*

Stanisław Czernek, zastępca burmistrza, ustosunkowując się do tej sprawy, powiedział, że nie ma się co podniecać negatywnymi opiniami. – *Byliśmy związani wnioskiem spółdzielni. Chwała za to, że ktoś chce w mieście budować mieszkania.*

Pomijamy relację tych fragmentów sesji, kiedy w ferworze dyskusyjny zarzucali sobie mówienie nieprawdy, czy manipulowanie faktami.

(cz)

REKLAMA

Radio BIESZCZADY
 www.radiobieszczady.pl
 Sanok, ul. G. Zapolskiej, tel. 013 4 000 000

CO, GDZIE, KIEDY?

Miejska Biblioteka Publiczna
 ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-5752 (wypożyczalnia).
 http://www.biblioteka.sanok.pl/

Czynna: pon. 10.00-15.00, wt.-pt. 10.00-18.00, sob. 9.30-14.00; oddział dla dzieci: 10.00-17.00. Zbiory specjalne (książki mówione), śr. 10.00-18.00.

Biblioteka Pedagogiczna ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: pon. 9.00-18.00, wt. 9.00-18.00, śr. – nieczynne, czw. 9.00-18.00, pt. 9.00-18.00, sob. – 9.00-15.00.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44
 Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
 http://www.muzeum.sanok.pl/
 e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
 Czynne: pon. 8.00-15.00, wt.-śr. 9.00-17.00, czw.-niedz. 9.00-15.00. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
 tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen).
 http://www.bieszczady.pl/skansen
 e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl
 Czynne: 9.00-14.00 (od 1 XI do 31 III).
 Zwiedzanie wewnątrz tylko z przewodnikiem.

Telewizja Sanok
 Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz., godz. 17.15; powtórka: niedz. 19.00 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,
 – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas” ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44
 Biblioteka czynna: pon. 10.00-15.00, wt., śr., czw., pt. 15.00-19.00.

Młodzieżowy Dom Kultury plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50
 29 I, godz. 15.30 – zabawa karnawałowa dla dzieci (bilety – 4 zł).

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42
 27 I, godz. 18.00; 28 I, godz. 19.00 – „Plan lotu”, prod. USA, od 15 lat.
 30-31 I, godz. 17.00 – „Dziadek do orzechów”, prod. USA/Niemcy/Rosja, b.o.

MOSiR w Sanoku
 Basen kryty czynny wg harmonogramu: w czasie ferii – 10.00-18.00.
 Lodowisko Torsan: ślizgawka – sob.-niedz. 19.00-20.30.

Tor lodowy: ślizgawka – pon.-pt. 12.00-13.30 i 18.00-19.30, sob.-niedz. 12.00-16.00 (w przypadku organizacji zawodów łyżwiarских terminy te mogą ulec zmianie).

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Liga Ochrony Przyrody Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58; codzienne (pon.-pt.) dyżury w godz. 8.00-16.00.

Nocne dyżury aptek
 27-30 I – apteka prywatna „Pod Orłem” sp. j., ul. 3 Maja 17.
 30 I - 6 II – apteka prywatna mgr J. Śmietana, ul. Jana Pawła II 31a.

Apteki rozpoczynają i kończą dyżur o godz. 8.00 w poniedziałek.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjny-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Zielona 26, tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10.00-20.00, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8.00-19.30.

• 30 I w godz. 18.00-20.00 dyżur pełni Piotr Pęcak.

Alkoholowy tel. zaufania 013-463-01-00.

ZAGÓRZ

Kino „Sokół” ul. Piłsudskiego 37, tel. 013-462-30-59.

Gotują pierogi i mają dobre serce

Dlaczego dobrze jest mieć babcię i dziadków? „Bo można przyjść do nich na pierogi... bo kupują nam ciastka lub inne słodczyce... bo nas kochają i mają dobre serce...” – odpowiadały zgodnym chórem sześciolatki z Samorządowego Przedszkola nr 3, które zaprosiły (20 bm.) swe babcię i dziadków na uroczyste spotkanie z okazji ich święta (na zdjęciu).



Dzieci przedstawiły inscenizację jasełek oraz specjalny program słowno-taneczny, złożyły gościom życzenia, wręczyły laurki i własnoręcznie wykonane serca, wywołując często u obdarowanych łzy wzruszenia i szczęścia. Jak powiedziała jedna z babć: – *Ja i mąż cieszymy się, że jesteśmy potrzebni wnukowi. W miarę naszych sił poświęcamy mu czas i pomagamy jego rodzicom. Widzimy, jak nasz wnuk rośnie, rozwija się, coraz więcej umie i rozumie. Wnuk uwielbia spacerować z dziadkiem i wspólnie majsterkowanie. Bardzo lubi, kiedy czytamy mu bajki. Daje nam to bardzo dużą satysfakcję.*

oprac. //

Lubią poezję



Choinki blask można dostrzec wśród nas – pod takim hasłem upłynęło XVI Spotkanie Młodych Poetów, zorganizowane (12 bm.) przez Halinę Więcek w SP1. Wzięli w nim udział nauczyciele i uczniowie sanockich szkół podstawowych. Prezentacje poetyckie dokonał młodzież (m.in. Natalii Pelczar, Darii Haduch i Patrycji Dąbrowskiej z SP2) wzbogacił multimedialny pokaz obrazów i muzyki (Wiktor Orłof i Beata Dudzik z SP1) oraz mini koncert gitarowy (Kasia Więch z SP1 oraz Karolina Pietrzycka i Gabriela Lewińska z SP2). Przy słodkim poczęstunku i nastrojowej muzyce długo rozmawiano o poezji, szkole i wrażliwości młodych ludzi.

oprac. /Jot/

W świetle baśni Andersena

Z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Jana Christiana Andersena w Oddziale dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku odbyło się przedstawienie oparte na motywach baśni tego uwielbianego przez wszystkie dzieci pisarza.



Spektakl pod tytułem „W świetle baśni Andersena” przygotowany został przez Annę Cybulską i Wiktoria Roszniowską pracowników Oddziału, Bogusławę Kaczmarską – nauczycielką bibliotekarką Zespołu Szkół Szkoły Podstawowej w Trepczy oraz przez Agatę Cecułę – nauczycielką-bibliotekarką z Zespołu Szkół-Szkoły Podstawowej w Strachocinie.

Od najbliższego poniedziałku (30 bm.) uczniowie szkół rozpoczną ferie zimowe. Dla tych, którzy spędzą je na miejscu, przygotowano akcję *Zima w mieście* finansowaną ze środków Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Zima w mieście

Czynne będą szkoły podstawowe i gimnazja – w pierwszym tygodniu ferii: SP1, SP3, SP4, SP6 i G2 – w których przed południem zorganizowane zostaną zajęcia sportowe, komputerowe i artystyczne. Szczegóły na afiszach wywieszonych w placówkach i na osiedlach. Miłośników łyżew i kąpeli uciechy zapewne – obowiązuja od 28 bm. do 12 lutego 50-procentowa obniżka cen biletów wstępu dla dzieci i młodzieży na tor lodowy i basen. Koszt ulgowego biletu na ślizgawkę wyniesie 1,5 zł (pon.-pt. 12.00-13.30 i 18.00-19.30; sob.-nd. 12.00-16.00), a na pływalnię – 2,5 zł (wg harmonogramu od 10.00 do 18.00).

Dodatkową atrakcją przygotowaną przez MOSiR jest konkurs dla uczniów *Ferie na sportowo*. Należy odpowiedzieć na następujące pytania: 1. Ilu sportowców z Sanoka (imię, nazwisko i obecny klub) będzie reprezentować Polskę podczas olimpiady w Turynie? 2. W którym roku został założony MOSiR Sanok?

Odpowiedzi (z nazwiskiem, adresem i numerem tel. autora) należy kierować na adres e-mailowy: mosir.sanok@neostrada.pl lub telefonicznie na numer (013) 463-02-57 do 29 stycznia włącznie. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowanych zostanie po 5 kart wstępu na basen i tor lodowy (do wykorzystania podczas ferii).

Po rosyjsku

W ramach współpracy z Ośrodkiem Nauki i Kultury przy Ambasadzie Rosji w Warszawie studenci III roku filologii rosyjskiej PWSZ wraz z nauczycielami zorganizowali wieczorek rosyjskiej piosenki karaoke, w którym wzięli udział maturzyści ZS nr 4 oraz studenci innych kierunków. Dzięki przygotowanym przez organizatorów tekstom piosenek rosyjskich napisanych polską transkrypcją, wspólnie śpiewano znane i popularne utwory, m.in. *Bielije rozy, Kalinkę i Katuszę*.

Spotkanie uświetnili swoją obecnością goście z Rosji, m.in. reprezentująca ambasadę Tatiana Chochłowa, która przekazała na rzecz sanockiej uczelni sporo książek, gazet i czasopism rosyjskich oraz kasety i filmy (na pamiątkę otrzymała książkę o Ziemi Sanockiej), a także Lena Mussalitina – dr psychologii, absolwentka szkoły teatralnej, poetka, autorka tekstów i muzyki, która zaprezentowała swoje utwory.

Wieczorek upłynął w bardzo rodzinnej atmosferze – uczestnicy wspaniale się bawili, zjadając w przerwach przysmaki rosyjskiej kuchni. Organizatorzy już myślą o kolejnych spotkaniach, którym chcą nadać charakter cykliczny.

Justyna Krężel
(studentka II roku fil. ros. w PWSZ)

W bohaterów baśni Andersena, a także w postać samego bajkopisarza podczas dwóch przedstawień najpierw wcielił się uczniowie szkoły w Trepczy: Daniel Kocyla, Dorota Kolcz, Andrzej Pustelnik, Aneta Dmitrzak, Zuzanna Kocyla, a tydzień później – ze Strachociny: Barbara Galant, Angelika Galant, Jakub Pielech, Karolina Kubowicz, Justyna Kubowicz. Na widowni zasiadli natomiast młodzi uczniowie ze szkół w Trepczy i Strachocinie, a także dzieci z przedszkola przy ul. Sadowej w Sanoku, dla których kontakt z tego rodzaju amatorskim teatrem okazał się zajmujący i ciekawy, a aktorzy – choć nie doświadczeni – przekonujący niczym profesjonalistów.

Przedstawienie nagrane zostało przez lokalną telewizję, co dostarczyło wszystkim dodatkowych emocji, choć te, które towarzyszyły występowi i tak już były niemałe. Żywo reagująca publiczność i brawa, którymi nagrodzono młodych aktorów, były dowodem na to, że mimo niewielkich środków można zorganizować dzieciom dobrą zabawę, z materiałem mającym jedynie słowa pięknych baśni i trochę rekwizytów.

(as)

Czasem „krzyknę obrazem”...

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza na wernisaż wystawy prac Lucyny Żak – z wykształcenia grafika i fotografika, autorki obrazów olejnych i ikon. Od ponad roku w centrum Sanoka prowadzi autorską Galerię „Studio 4”, gdzie nie tylko wystawia swoje prace, ale także stworzyła nieformalne miejsce spotkań sanockich środowisk twórczych. Niektórzy twierdzą, że „przeniosła do Sanoka kawałek Krakowa” – i nie chodzi tu tylko o pomysłowo zaaranżowane wnętrza tej galerii, ale i atmosferę tej wyjątkowej pracowni. O swojej twórczości artystka mówi: – Ekspresyjne grafiki, często drapieżne wręcz obrazy – z pewnością przedstawiają jakąś stronę mojej osobowości. Jednak równie mocno pociąga mnie świat ikon – tajemnica, jaką w sobie niosą, ich ukryta wymowa, piękno i prostota. Pisanie ikon to zajęcie dające mi wiele satysfakcji, szczególnie pociąga mnie wyciszenie towarzyszące tej żmudnej pracy.

A że każdy rodzaj działalności twórczej to proces poznawania samego siebie, powiedziałabym – najlepsza psychoanaliza, więc tworząc, nie tylko dzielę się sobą, ale w równym stopniu sobie się przyglądam.

Moją ukochaną dziedziną sztuki jest fotografia – realność, która często potrafi być tak odrealniona, niezwykła, ulotna i niepowtarzalna, mocna i subtelna zarazem. Co do „krzyku”, który wiele osób zauważa w moich pracach, powiem może tylko, że im mój świat stawał się „dorodszy” a ja starsza, samo życie uczyło mnie trudnej sztuki milczenia i przyjmowania rzeczy takimi, jakie są. Myślę, że nauczyło mnie również, iż bunt czy poczucie wolności to nie tylko bunt i stawianie kontry, ale praca nad poczuciem równowagi wewnętrznej, potrzeba ciągłego doskonalenia umiejętności rozumienia siebie i innych. Jednak czasem to nie wystarcza... wtedy zdarza mi się „krzyknąć” obrazem, grafiką czy zdjęciem...

Wernisaż zaplanowano na 30 stycznia (poniedziałek) godz. 18.00. Wystawa czynna będzie do końca stycznia w godzinach pracy biblioteki, drugą jej część obejrzeć będzie można w Galerii „Studio 4”, przy ul. Kościuszki 15 (I piętro, obok sanockiego oddziału TV Rzeszów). Serdecznie zapraszamy!

(a)

Koncert Żurawli

Miłośników pięknego śpiewu czeka jutro (28 bm.) nie lada atrakcja – o godz. 18.00 w cerkwi katedralnej Świętej Trójcy w Sanoku (ul. Zamkowa) odbędzie się koncert kołed w wykonaniu chóru reprezentacyjnego Związku Ukraińców w Polsce *Żurawli*. Sanoczanie mieli już okazję poznać wokalny kunszt ukraińskich chórzystów podczas ich poprzedniej wizyty w naszym mieście przed dwoma laty. Ten, kto wybrał się wówczas na koncert, na pewno nie żałował, pozostałych gorąco zachęcamy do tego ponownie – naprawdę warto. Wstęp wolny – mile widziane wolne datki.

/k/

MOLD później

Zapowiadane przed tygodniem koncerty zespołów MOLD i KRUISHER, które dziś miały zagrać w klubie HAOS, zostały z powodu mrozów przełożone na inny termin. – *Prawdopodobnie MOLD przyjedzie do Sanoka początkiem marca, chyba już z innym supportem* – powiedział organizator koncertów Marcin Milczanowski.

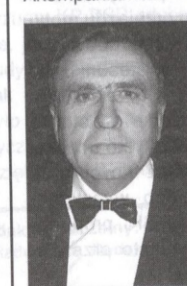
(b)

Witaj gwiazdko złota



Siarczysty mróz nie zniechęcił sanoczanie do przyjścia na minioną niedzielę na Koncert Noworoczny w wykonaniu Chóru św. Cecylii z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa na Posadzku, Zespołu Smyczkowego „Con Amore” z Sanockiego Domu Kultury i Kapeli „Kamraty” z Grabownicy – zespołów, których nikomu nie trzeba rekomendować. Koncert zaprezentowano dwukrotnie, za każdym razem przy wypełnionej sali. W repertuarze, oprócz lubianych i śpiewanych od pokoleń kołed, znalazły się również kołedy współczesne Zbigniewa Preisnera, jednego z najśłynniejszych kompozytorów muzyki filmowej. Gorące oklaski świadczyły, że wykonawcy znakomicie poradzili sobie z zadaniem. Świąteczną formę zaprezentowali nie tylko doświadczeni soliści – Maryla Roszniowska, Wojciech Iwańczyk, Władysław Ząbkiewicz, Aleksander Galik, Zbigniew Pielech – ale również przedstawicielki młodszego pokolenia – Karolina Kędra i Kamila Bętkowska, które publiczność nagrodziła długimi brawami. Organizatorzy zadbali również o piękną, świąteczną scenografię – żywe choinki oraz szopkę z Maryją i Józefem, cierpliwie kołyszących Dzieciątko przez cały wieczór. Program przygotował Antoni Wojewoda, przy współpracy z Grażyną Dziok, kierownikiem zespołu „Con Amore” i Aleksandrem Galikiem, kierownikiem Kapeli „Kamraty”. Akompaniament – Remigiusz Cecuła.

(z)



Antoni Wojewoda, kierownik i dyrygent Chóru św. Cecylii: Prezentujemy wspólny koncert już po raz kolejny i sądząc z reakcji publiczności jest to udane połączenie. Na przyszły tydzień mamy zaproszenie do Iwonicza-Zdroju. W zespołach grają i śpiewają przedstawiciele różnych pokoleń – jak widać wiek nie jest przeszkodą, jeśli ma się artystycznego ducha. Jestem szczególnie zadowolony z naszych najmłodszych solistek. Karolina, uczennica pierwszej klasy liceum, śpiewa w chórze już od podstawówki, a Kamila, gimnazjalistka z Długiego, od roku. Musi też dojeżdżać na próby, co jest tym bardziej godne podziwu. Odmłodzenie zespołu jest ważne, bo w przyszłym roku będziemy obchodzili jubileusz 50-lecia chóru. Planujemy z tej okazji duże przedsięwzięcia – cykl koncertów, Jasełka Polskie i Mękę Pańską. Dziękujemy serdecznie panu dyrektorowi Waldemarowi Szybiakowi, który udostępnił nam SDK i udzielił wszelkiej pomocy oraz panu Lesławowi Kordasowi, prezesowi Connexu, za dowieszenie na koncert starszych mieszkańców Posady.

Matematyczne talenty

Świetnie zaprezentowała się młodzież z I i II LO podczas XXI Konkursu Matematycznego im. prof. Jana Marszała w Łańcucie. Aż sześciu przedstawicieli tych szkół – czterech z „jedynek” i dwóch z „dwójki” – znalazło się w gronie wyróżnionych i laureatów. Dwóch uczniów otrzymało indeksy na wyższe uczelnie.



Profesorowie i ich utalentowani podopieczni.

Stres związany z egzaminami na wyższe uczelnie mają za sobą zdobywcy drugich miejsc: Marcin Sikoń, uczeń z I LO i Elżbieta Nycz z II LO. Oboje są uczniami trzeciej klasy i mają zapewniony indeks na jedną z trzech wybranych szkół: Politechnikę Rzeszowską, Politechnikę Krakowską lub Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie.

Świetnie też wypadli ich młodszy koleś: Mirosława Lewińska, która zajęła drugie miejsce oraz Marcin Pietrzycki i Grzegorz Bańczak, zdobywcy wyróżnienia – cała trójka uczęszcza do pierwszej klasy w I LO. Wyróżnienie zdobył też Mateusz Stach, drugoklasista z II LO.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 13 stycznia w Łańcucie. Licealistów przygotowali do konkursu: Ireneusz Stawarz, Marek Filip (I LO) i Nina Gilarska (II LO).

Licealiści z „jedynek” z powodzeniem brali udział również w konkursie matematycznym w Jaśle, gdzie Agnieszka Grzyb, uczennica pierwszej klasy zajęła drugą lokatę. (jz)

Ireneusz Stawarz, przewodniczący komisji konkursowej etapu powiatowego konkursu: Konkurs ten cieszy się coraz większym prestiżem, do czego na pewno przyczyniły się indeksy na wyższe uczelnie. Obecnie bierze w nim udział młodzież z całego regionu, a finał poprzedzony jest etapem szkolnym i powiatowym. Do Łańcucia zakwalifikowało się aż siedmiu uczniów z I LO, głównie z pierwszych klas. To bardzo dobry rocznik – młodzież jest pełna zapału i zainteresowana matematyką. Mam nadzieję, że na następnym finał pojedziemy autobusem! Na pewno warto zaangażować się, o czym świadczy przykład Marcina, który dostał indeks na wymarzony kierunek AGH. Na tę samą uczelnię wybiera się również Elżbieta Nycz.

Wspólnota wspólnot

Prawie czterysta osób wzięło udział w noworocznym spotkaniu grup i wspólnot działających przy parafii franciszkańskiej.



Wspólne świętowanie rozpoczęło się Eucharystią (na zdjęciu). Przewodniczył jej proboszcz o. Stanisław Glista, który w homilii powiedział m.in.: – *Ileż spotykam się ze współbraćmi z innych klasztorów, którzy pracowali kiedyś w Sanoku, zawsze z podziwem mówią o mieszkańcach naszego miasta i nazywają ich dobrymi ludźmi. Do naszej parafii należy około siedem tysięcy wiernych, z czego połowa uczęszcza regularnie na mszę św. We wszystkich grupach i dzielach przy naszej parafii zaangażowanych jest prawie pięćset osób. Mamy więc dużo wiernych, którzy czują się odpowiedzialni za parafię i angażują się w jej różnorodną działalność – powiedział.*

Druga część spotkania odbyła się w gościnnych progach Zespołu Szkół nr 1 („ekonomiku”), gdzie uczestnicy mogli bliżej się poznać, porozmawiać, podzielić opłatkiem. Dzieci i młodzież ze świetlicy przyklasztornej wreczyły kartki noworoczne, odbyło się losowanie sentencji, a na scenie prezentowały się zespoły, scholki i spontanicznie utworzone grupy śpiewaków. Wszyscy raczli się znakomitymi wypiekami domowymi. Najmłodszymi uczestnikami spotkania byli Jakub i Sylwia, kilkumiesięczne „maluchy”, których rodzice należą do Oazy Rodzin. Świętowanie zorganizował Parafialny Oddział Akcji Katolickiej z pomocą innych wspólnot.

– *Rolą parafii jest nie tylko opieka duszpasterska i posługa sakramentalna wobec praktykujących katolików. Jest wiele osób oddalonych od Kościoła, niewierzących – nowa ewangelizacja skierowana powinna być także wobec nich – dużą rolę odgrywają tu ludzie świeccy. Aby mogli wykonywać to zadanie, muszą mieć jednak oparcie w małych wspólnotach, gdzie mogliby pogłębiać swoją wiarę i uczyć się konkretnych sposobów zaangażowania. Parafia powinna być wspólnotą wspólnot, w której współpracują kapłani ze świeckimi – podsumowuje o. Witold Pobiedziński.* (oprac. z)

Nowoczesny i funkcjonalny volkswagen we wszystkie dni robocze o godz. 7.30 rozpoczyna objazd ponad 200-kilometrowej trasy, zatrzymując się w Niebieszczanach, Prusieku, Sanoczku, Międzybrodziu, Srogowie Dolnym, Pakoszówce, Strachocinie, Pisarowcach, Płowcach oraz Wujkiem, skąd zabiera trzynastu małych pasażerów. Docelowym punktem podróży jest Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Sanoku, z którego – po zakończonych zajęciach – podopieczni odwożeni są do swoich domów. – *To wspaniała sprawa przede wszystkim dla naszych dzieci, które korzystając z publicznych środków transportu nieraz stawały się obiektem niewybrednych docinków i drwin – mówi Anna Palys z Niebieszczan. Jej siostrzyczką, Krystyną Józefek, dodaje: – To ogromna pomoc, która pozwala nam wygospodarować dodatkowy czas, jak również oszczędności w naszych domowych budżetach. Przy korzystaniu z publicznych*

Cenna pomoc

Dzięki dotacji PFRON w wysokości 70.000 złotych oraz wkładowi własnemu gminy Sanok zakupiono mikrobus, który służy do przewozu niepełnosprawnych dzieci.



Na tle nowo zakupionego busa (od lewej): Anna Palys, Krystyna Józefek, dzieci oraz Mariusz Szmyd.

środków komunikacji naszym dzieciom przysługuje zwrot kosztów tylko w jedną stronę. Tym bardziej dziękujemy panu wójtowi za zorganizowanie dla nich transportu.

Wójt Mariusz Szmyd także nie kryje zadowolenia: – *Cieszę się z tego samochodu radością rodziców i ich dzieci. Dorzuciliśmy się do kosztów zakupu busa, finansujemy etat kierowcy i utrzymanie pojazdu. Oczywiście potrzeby rodzin dzieci niepełnosprawnych są daleko większe. Będziemy je realizować w miarę naszych możliwości finansowych – zapewnia.* /jot/

Kolędowali po niemiecku

Prawie sześćdziesięciu uczestników ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych wzięło udział w drugiej edycji konkursu kolęd w języku niemieckim, w Zespole Szkół nr 1 (na zdjęciu). Umiejętności wokalne i językowe młodych artystów oceniło jury złożone z nauczycieli języka niemieckiego ze wszystkich typów szkół oraz przedstawicielki szkoły muzycznej Moniki Brewczak.



Konkurs został zorganizowany – przy wsparciu miasta, powiatu, Instytutu Goethego z Krakowa i PWN – przez Renatę Słysz, nauczycielkę języka niemieckiego w ZS nr 1 i specjalistę Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Jak zauważyła dyrektor Maria Pospolita, konkurs jest jedną z form propagowania nauki języka niemieckiego. W dobie otwarcia granic młodzież powinna uczyć się języków z uwagi na możliwość znalezienia ciekawej pracy w krajach Unii Europejskiej. (oprac. z)

Naszą redakcję odwiedziła pani Helena z Sanoka, przedstawiając dość nietypową prośbę – szuka ona osób, z którymi mogłaby zaprzyjaźnić się, ofiarować swój czas, pomoc, spotykać się, porozmawiać, wymienić doświadczenia.

Chce pomagać

Pani Helena wychowuje trójkę dzieci. Dwoje z nich to dzieci specjalnej troski. Jest rozwiedziona. Choć nie jest jej łatwo, twierdzi, że ma w sobie dość siły, aby jeszcze dać z siebie coś innym. Ponieważ nie ma telefonu i nie chce ujawniać personaliów, prosi o kontakt za pośrednictwem Tygodnika. – *Opiekowałam się już pewnym panem, może teraz mogłabym pomóc komuś innemu? Chcę być potrzebna – wyznaje.* (z)

Z duchem czasu

Uczniowie Zespołu Szkół z Trepczy wystawili w tamtejszym kościele parafialnym misterium bożonarodzeniowe pt. „Mała miłość w żłobie śpi”.



Jasielka nawiązywały do współczesności – do żłóbka, z postanowieniem złożenia przyrzeczeń matemu Jezusowi, przybyły ważne osoby, jak wójt, lekarz, policjant, czy nauczyciel. Największą furorę zrobili aktorzy wcielający się w rolę diabłów, wójta i policjanta. Młodzież śpiewała pastorałki, były też kolędy w wykonaniu Młodzieżowej Orkiestry Dętej OSP z Jaćmierza pod dyrekcją Grzegorza Maliwieckiego. Nad całością czuwały nauczycielki Bogusława Kaczmarska i Krystyna Buczkowicz.

Przedstawienie cieszyło się sporym zainteresowaniem, oprócz trepczan przybyli na nie także: wójtowie gminy Sanok Mariusz Szmyd i Jan Winiarz, dyrektor SAPO Anna Hałas, dyrektor szkoły Leontyna Krowiak. Po występie sotyła Trepczy Łucja Kobrzyńska zaprosiła uczestników na skromny poczęstunek. (b)

Pocztą „TS”

„Kombatanci II wojny światowej”

W odpowiedzi na pismo panów: Jerzego Tamawskiego i Stanisława Czaję pragnę poinformować, że losy zbiorów Izby Pamięci Narodowej ZSM nigdy nie wymagały wyjaśnienia, ponieważ cały czas znajdowały się na terenie szkoły. Po liście o którym wspomina p. J. Tamawski, celem uniknięcia dalszych nieporozumień, wszystkie pamiątki eksponowane na wystawie z okazji 50-lecia wybuchu II wojny światowej zostały komisyjnie zdeponowane u dyrektora. W załączeniu przesyłam protokół z dnia 2.11.1998 r. podpisany przeze mnie oraz pana Stanisława Kwiatkowskiego ówczesnego dyrektora i panią Joannę Hydzik jego zastępcę.

Nikt nie podnosił wtedy, ani później braku jakichkolwiek pamiątek. Pomimo, że z dyrektorem MBL spotykam się niemal co tydzień, nie wspominał mi nic o poszukiwaniach zbiorów, podobnie pan St. Czaja, z którym w ostatnich latach spotykałem się wiele razy, czy poseł Marian Daszyk, z którym rozmawiałem kilkanaście dni temu. Oczywiście pan J. Tamawski przez te wszystkie lata „poszukiwań” nie zadał mi na ten temat ani jednego pytania, a wystarczyłoby ono, aby w pełni sprawę wyjaśnić.

Piotr Mazur

Wykaz dokumentów i pamiątek historycznych zdeponowanych z wystawy „50-lecia wybuchu II wojny światowej”:

1. Odznaka oksydowana – KOP
2. Nieśmiertelnik Józef Osekowski
3. Guzik – USA armia
4. Medal pamiątkowy za kampanię bałkańską – 1916
5. Odznaka (miniaturka) II korpusu nr 018122 + legitymacja
6. Orzeł w koronie
7. Odznaka pamiątkowa - twierdzy Kraków 1914-1915
8. Krzyż pamiątkowy POW
9. Kajdanki – policji niemieckiej
10. Krzyż Zasługi z medalem + legitymacja J. Osenkowski.
11. Medal Wolności KRM + legitymacja
12. Nieśmiertelnik KL
13. Legitymacja krzyża pamiątkowego Monte Cassino – J. Osenkowski
14. Legitymacja odznaki grunwaldzkiej J. Guła
15. Zdjęcie pamiątkowe z obozu polskiego A. Cwiertra
16. Legitymacja gwiazdy Italii – J. Osenkowski
17. Maria Drwięga – Kenkarta.
18. List Kd Auschwitz – Pieczkiewicz
19. Akt nadania – parcelacji z mocą dekretu PKWN
20. Niemieckie karty żywnościowe na odwrocie korespondencja z RKU
21. Legitymacja odznaki 1 Pt. UT Krakowski
22. Książka pospolitego ruszenia CK Austrii – J. Czekański
23. Dyplom rezerwisty M. Turek
24. Dowód osobisty żołnierza II Korpusu Bekalik Bronisław
25. Katarzyna Zajac-Kenkarta
26. Legitymacja Medal Wojska – J. Osenkowski + zaświadczenie
27. Lisi żołnierza A. Cz. wyzwalającego Sanok
28. Kwit bankowy M. Stuszkiewicz 1918 r.
29. Legitymacja milicjanta kopalni 1944 – blankiet
30. Komunikat komisji specjalnej Stalina w/s Katynia
31. Biuletyn Infor. Sanok 22.05.1945
32. Manifest PKWN 1948
33. Manifest PKWN 1944
34. A. Lampe „Miejsce Polski w Europie”
35. Legitymacja (radz.) za wyzwolenie Warszawy – Bekalik Wł.
36. J. Osenkowski w Rzymie – zdjęcie (1944).

(Wydrukowano zgodnie z otrzymanym oryginałem).

Powyższe dokumenty i pamiątki znajdowały się przez cały czas na terenie budynku szkolnego zabezpieczone w lokalu KZ „Solidarność”, o czym poinformowałem telefonicznie dyr. Kwiatkowskiego, gdy zwrócił się z zapytaniem w tej sprawie.

W/w dokumenty i pamiątki przyjęto komisyjnie (potwierdzeniem tego faktu są dwie pieczętki dyrektora i wicedyrektora ówczesnego Zespołu Szkół Mechanicznych oraz data 2 XI 1998 r. – przyp. red.)

Piotr Mazur

„Spółka Podkarpackiego Banku Spółdzielczego”

KREDYTY tel. +48 13 46-42-635
LEASING 46-46-044
UBEZPIECZENIA 46-42-636
MARKETING-KONSULTING 46-46-044

Sanok, ul. Jagiellońska 7, II piętro www.partnerpbs.pl fax. 013 46-42-636

Co sanoczanie sądzą o bieżącej sytuacji politycznej w kraju? Czy potrzebne są nowe wybory parlamentarne?



Jerzy Ohar, emeryt. Wiele osób, z którymi rozmawiam nie rozumie – ja zresztą też – zachowania PO, która przegrała wybory, a zachowuje się, jakby je wygrała i chce koniecznie rządzić. Wyowiedzi Rokity po prostu przerażają. Inni z kolei psioczą, że PiS chce niepodzielnie rządzić, ale przecież to oni są zwycięzcami. Platforma, jako przegrana, powinna zadowolili się tym, co dostanie, a nie próbować narzucać swoje warunki. Nie uważam jednak, by były potrzebne nowe wybory – to kosztuje. Prawdę mówiąc, mam dość polityki. Zaczyna mnie nudzić. (z)



Marcin Milczanowski, student UJ. Zajmuję się bardziej kulturą, niż polityką, śledzę jednak to, co się dzieje, rozmawiam o tym z kolegami. W końcu chodzi o przyszłość naszego kraju i nas. Interesujemy się, co rząd ma zamiar zrobić, aby pomóc studentom i ile pieniędzy przeznaczy na stypendia. Niepokoi mnie obecna sytuacja, choć o zawirowaniach wokół rządu i w sejmie wiedziałem już trzy tygodnie wcześniej – powiedziała nam o tym koleżanka pracująca w mediach. Może to wszystko było już wcześniej zaplanowane? Uważam, że winne są obie strony. Politycy powinni dojść do porozumienia, aby nie narażać nas na nowe koszty związane z wyborami. (jz)



Tadeusz Tarapacki, sanoczanin, od 20 lat w USA: – Dzięki TV Polonia i „Tygodnikowi Sanockiemu” na bieżąco śledzę wydarzenia w kraju i moim rodzinnym Sanoku. Na lokalnym podwórku jestem zniesmaczony podejściem władzy do problemu pani Grzebień – pani Barbaro, niech pani się nie da! trzymam za panią kciuki! – w skali makro zaś tym, co robi PiS. O ile premier Marcinkiewicz przekonuje mnie do siebie, tu już Jarosław Kaczyński, który miesza karty jak chce, w ogóle. Podobnie jak jego – zupełnie dla odmiany bierny – brat bliźniak. Ubolewam mocno, że PiS wchodzi w koalicję z każdym, nawet – pożałujcie Boże! – z Samoobroną, a odrzuca koalicję z PO, co uważam za optymalne rozwiązanie dla Polski. Tam jest przecież tylu mądrych ludzi! Nie rozumiem, jak można ich pomijać i wiązać się z ugrupowaniem, w którym nie brak takich, co kupili sobie mandaty, a drugich ściga prawo. Polsce niepotrzebne są nowe wybory, potrzebny jest rozsądek i chęć porozumienia, ale tego na razie, niestety, nie widać. /k/

Szkołą liderów

Od środy w Sali Herbowej UM prowadzone są warsztaty dla młodych liderów z powiatu sanockiego, zorganizowane przez ZS-1 w ramach programu Szkoła Marzeń. W zajęciach uczestniczą uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Program przewiduje m.in. spotkanie ze starostą sanockim, wykład nt. programów młodzieżowych UE oraz ćwiczenia warsztatowe związane z kształceniem postaw obywatelskich. //

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

Jechali za szybko

W poprzednim numerze publikowaliśmy list Janusza Stachowicza, dotyczący powtarzających się wypadków na zakręcie tzw. „Okopiska”. Po lekturze tekstu do redakcji zadzwonił Zenon Stryjak, naczelnik Wydziału Komunikacji Transportu i Drog Starostwa Powiatowego, prosząc o zamieszczenie jego opinii: – Gdyby kierowcy, którzy byli uczestnikami wypadków, zachowywali właściwą szybkość, nie złego by się nie stało. W tych przypadkach dochodziło do ewidentnego łamania przepisów. Powyżej są znaki informujące o ograniczeniu prędkości do 50 kilometrów na godzinę. (b)

Ostatnie rozdanie

Z pozabawionej wody i kanalizacji kamienicy przy ul. Podgórze 2 wprowadzili się już prawie wszyscy lokatorzy. Postanowiliśmy sprawdzić jak się im żyje.

Pierwsza przeniosła się Barbara Serafin z dwójką dzieci. Przydzielone jej pod koniec grudnia mieszkanie oddalone jest o rzut beretem od dotychczasowego. – Długo nie mogłam się opamiętać, że będę mieszkać po drugiej stronie ulicy. Na Podgórzu się urodziłam i mieszkałam przez prawie całe życie. Znam tu wszystkich, każdy jeden kąt – zapewnia.



Barbara Serafin

Kiedy tylko dostała klucze, nie mogła doczekać się przeprowadzki. Musiała wstrzymać się z nią do podłączenia liczników i c.o. Dzięki pomocy kolegów syna przenosimy poszły sprawnie. Meble i sprzęt przewieźli na sankach, resztę – na plecach i w rękach. Tylko kot Leon, którego ktoś podrzucił im na wakacjach pod drzwi, podróżował jak panisko – w plecaku.

– To było robione na wariackich papierach, w ostatnich dniach przed świętami, ale nie mogłam czekać. Chciałam jak najszybciej wyprowadzić się z tej zimnej rudery bez wody. Pierwszą noc spałam na podłodze w śpiworze, na dwóch starych kołdrach. Nawet zimna nie czułam ze zmęczenia. Ale największą radochę sprawiła mi kąpiel. Drugą – podłączenie pralki. Człowiek nie zdaje sobie sprawy, jaki to luksus mieć w mieszkaniu wodę...

Mieszkanie ma 29 metrów i obejmuje pokój, kuchnię i łazienkę. Pokój oddała synowi i córce, przedzielając go meblami. Sama śpi w kuchni, gdzie wstawiła rozkładany fotel.

– Jest dość ciasno, ale jakoś się pomieściliśmy. Najważniejsze, że ciepło i spokojnie, że nie paląją się żadni pijacy. Gdybym narzekała, Boga bym obraziła. Wszystko zostało tu wymienione – okna, instalacje, urządzenia, wykładzina. Jest też piec dwufunkcyjny, do którego dokupiłam programator, dzięki czemu oszczędzam na energii. Czeka nas jeszcze sporo pracy, ale powolutku to sobie zrobimy. Na wiosnę pomalujemy, znajomy obiecał, że położy kafelki. Teraz mogę spokojnie czekać na lokal docelowy – jak długo, nie wiem. Ważne, że jestem już na liście. /joko/

84-letnia Janina Zaprutkiewicz święta spędziła jeszcze na starych śmieciach. Na początku stycznia wprowadziła się do 22-metrowego mieszkania w remontowanej kamienicy przy ul. Kazimierza Wielkiego, należącej do spółki Rys. – Bardzo bałam się, jak sobie z tym poradzę, ale jakoś poszło. Pan burmistrz załatwił samochód i dobrych robotników, dużo pomogła mi też koleżanka syna z mężem. Wszystkim bardzo za to dziękuję. Nie myślałam, że na starość będę się przeprowadzać, ale widocznie taka moja karma. Człowiek nigdy nie wie, co go czeka – konstatuje filozoficznie.

Mieszkanie, choć małe, jest funkcjonalne. Niewielki pokój pełni rolę gościnnego – tu przyjmuję znajomych, którzy ją odwiedzają, m.in. panią Cesię, która wpada czasem na kawę albo plotki. Ma też kuchnię, gdzie wstawiła łóżko do spania i niewielką łazienkę. Do pełni szczęścia brakuje jej tylko anteny do telewizora, której nie zdążyła jeszcze podłączyć. – Cieszę się bardzo z tego mieszkania. W tamtym nie dało się już żyć – zimno, bez wody, ciągle mnóstwo pijaków. W nocy nieraz się bałam. Tu ciepło i cicho, śpię spokojnie. Tylko ptaszków nie ma, choć śniły mi się ostatnio. Także lwy i inne zwierzęta, ale nie wiem, co to znaczy – nie mogę znaleźć swojego sennika. Gdzieś się podział przy przeprowadzce.



Janina Zaprutkiewicz

Nie bez znaczenia dla sędziwej lokatorki jest również dogodna lokalizacja mieszkania. Stąd wszędzie ma blisko – i do sklepu i do kościoła, i do lekarza. – Choć teraz mało wychodzę, bo zimno i jestem przeziębiona. Mam jednak miłą sąsiadkę, panią Agnieszkę, która robi mi zakupy i pomaga wyrzucać śmieci.

Nierozwiązana pozostaje nadal sprawa Urszuli Ś., która wraz z byłym mężem i trójką dzieci nadal mieszka przy Podgórzu 2. Ostateczne rozstrzygnięcie w tej kwestii zapadnie po wydaniu wyroku o eksmisji mężczyzny, który nadużywał alkoholu. Wówczas dopiero będzie można mu przydzielić lokal socjalny, a jego rodzinie mieszkanie zastępcze. /joko/

Od drugiej połowy XIX wieku do wybuchu I wojny światowej, brak dobrej ziemi i bardzo ograniczone możliwości ekonomiczne na terenie całej Galicji spowodowały masową emigrację do innych krajów. Rolnicy z okręgu sanockiego również emigrowali masowo w tym okresie, głównie do Ameryki Północnej. Znajdowali pracę przede wszystkim w kopalniach i stalowniach Pensylwanii, choć część osiadła w innych stanach lub w Kanadzie, gdzie pracowali w mniejszych przedsiębiorstwach.

Kiedy Bill Biega – po długiej karierze jako inżynier a potem przedstawiciel amerykańskich firm elektronicznych na międzynarodowym rynku handlowym – przeszedł na emeryturę, zajął się odtworzeniem historii swojej rodziny. W 1995 r. przyjechał do Sanoka i z ksiąg parafii sanockiej i w Mrzygłodzie, oraz innych źródeł odtworzył drzewo genealogiczne. Napisał książkę i stworzył własny portal internetowy <http://biega.com>, który dziennie odwiedza ponad 1.500 nowych czytelników z całego świata. Portal jest popularny, gdyż zawiera dużo informacji turystycznych i historycznych o Polsce oraz innych krajach Środkowej Europy.

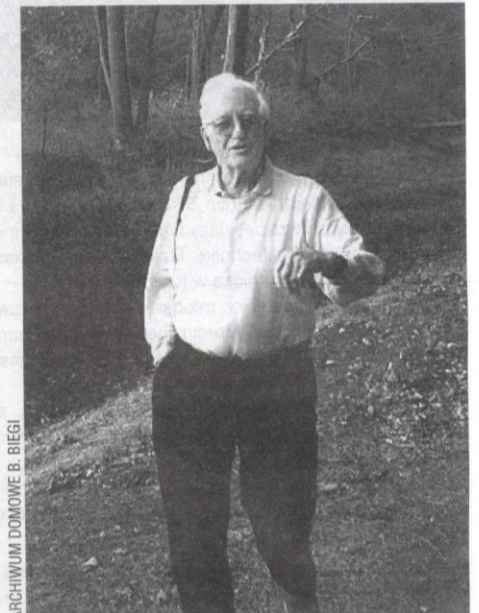
O Biegach z Sanoka i na emigracji

Z czasem zaczęli się dorabiać, kupować domy, zakładać własne przedsiębiorstwa. W drugim i trzecim pokoleniu – po zdobyciu wykształcenia – wielu z nich pięło się po kolejnych szczeblach społecznej drabiny, stając się lekarzami, inżynierami, adwokatami. Niestety, z powodu braku polskich szkół w mniejszych miastach, większość już nie mówiła po polsku, aczkolwiek starała się zachować polskie tradycje.

Po II wojnie światowej znacznie mniejsza grupa emigrantów, głównie weteranów, trafiła do Stanów. Wśród nich urodzony w Warszawie Bolesław (Bill) Biega, którego rodzinne korzenie sięgają Sanoka. Stąd właśnie pochodził jego ojciec – także Bolesław – późniejszy dyplomata i wydawca jednej z najpopularniejszych gazet stołecznych „Wieczór Warszawski”, a w czasie okupacji niemieckiej członek Rządu Podziemnego, który trafił do łagru sowieckiego.

Dziadek Billa – Stanisław pod koniec XIX wieku pracował jako urzędnik w Sanoku, później zaś został członkiem zarządu Towarzystwa Gimnastycznego Sokół we Lwowie. W czasie I wojny wchodził w skład Komitetu Polskiego w Kijowie. Starszy brat Stanisława – Leopold pełnił funkcję naczelnika szkoły podstawowej w Sanoku, był członkiem redakcji ówczesnej wydawanej *Gazety Sanockiej* i założycielem miejscowej straży pożarnej. Drugi brat – Władysław zajmował posadę naczelnika szkoły w Dynowie (do 1922 r.). Ich ojciec – Jan Biega urodził się w Dębnie w 1814 r. i był synem Józefa.

Na podstawie źródeł publicznych ustalił, że w całej Ameryce żyje około 10 rodzin o nazwisku Biega i wszystkie wywodzą się od emigrantów z Galicji, przeważnie z okolic Sanoka. Z kilkoma ma bliski kontakt i pomaga im odtwarzać ich dzieje, tworząc strony na swoim portalu. Chętnie nawiąże kontakt z rodzinami Biegów zamieszkałymi w Sanoku. Jego adres można znaleźć na portalu <http://biega.com>, który już niebawem będzie miał także polską wersję językową. oprac. /joko/



Bill Biega na spacerze w New Jersey.

Ordynatorowi Oddziału Laryngologicznego dr. n. med. Markowi Drozdowi serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę podczas leczenia składa

pacjentka A. Wojewódka

Wielki poeta – Ksiądz Jan Twardowski odszedł do Boga

„Dla człowieka, który spełnił swe naturalne obowiązki, śmierć jest naturalna i mile widziana, jak sen”.

W środę 18 stycznia wieczorem, kiedy czekałem na Apel Jasnogórski, otrzymałem wiadomość od p. Pułaskiego z Polskiego Radia:

– Proszę księdza, przed chwilą zmarł ks. Jan Twardowski. Na pewno ksiądz go znał i bardzo ceniał. Może chciałby ksiądz powiedzieć coś do całej Polski. Powiedziałem, bo był mi naprawdę bliski, bliski memu sercu. Ubogać nas wszystkich swoim wielkim twórczym duchem, ksiądz Jan, poeta przedziwny.

Zaraz zadzwoniłem na Jasną Górę. Już dzwony dały znak, że rozpoczyna się Apel Jasnogórski. Gorąco pragnąłem, żeby właśnie stamtąd, z Jasnej Góry, przez Radio Maryja padła pierwsza wiadomość o odejściu do Boga naszego umiłowanego poety, kapłana, który nasze serca uskrzydlał pięknem, głębią myślenia i rozradowywał zaskakującymi wprost skojarzeniami. Karmił nas szczerze swoją poetycką duszą.

Drogi Księżo Janie, nie odszedłeś od nas. Nadal uczysz nas patrzeć na świat przez dar piękna, prostoty i miłości, zawarty w Twojej twórczości.

Mam przed sobą kilka tomików Twojej poezji, które mi zadedykowałeś. Patrzę na nie z zachwytem. Otwieram, łykam Twoje myśli.



W jednym z tomików prosisz „Nie zmarumy tego Daru. Myśl o Janie Pawle II”. W innym tomiku odmawiam z Tobą różaniec. Wgłębiałem się w tajemnicę cierpienia Jezusa. Razem z Tobą wędruję po ogrodach, kontemplując „62 rośliny z najpiękniejszego ogrodu poezji”, uczę się patrzeć na świat tak, jak Ty patrzyłeś, wielki poeto, Księżo Janie.

„... chamka czapła bezczelna coraz bliżej wody denerwuje bociana bo ma palce złote
znów Pan Bóg kocha żabę
nie za to że skrzeczy
żaba skrzeczy dlatego że Pan Bóg ją kocha
a Pan Bóg jest tak prosty
że musi być duchem.
Pan Cogito zdumiony meandrami świata
Niech wybaczy wiersze
Rwane prosto z krzaka”.

Z Tobą, Księżo Janie śpiewam piękną „Polską Litanię” na cześć Matki Boskiej pozdrawiając ją polskimi inwokacjami. Z Tobą chcę kontemplować prawdę o świecie w tomie „Jak tęcza co sobą nie zajmuje miejsca”. Z Tobą chcę umilować Tęgo, który Ci już wszystko wytłumaczył.

„Prośba”

Sam nic nie czyniłem dobrego
Ani mniej ani więcej
To tylko anioł rozdawał
Czasami przez moje ręce
Kochać też nie umiałem
Wiernie ani niewiernie
Ktoś inny lepszy
Kochał przeze mnie
Dogmatów nie rozumiałem
Rano w południe w nocy
Ufam że wytłumaczysz
Kiedy mi zamkniesz oczy.”

Otulam Cię, Drogi Przyjacielu modlitwą. W Tajemnicy Świętych Obcowania, Ty jesteś już w ramionach Boga, a my ciągle jeszcze w drodze do Niego. ks. prałat Zdzisław J. Peszkowski

Chcemy skupić się na usługach medycznych

Rozmowa z Henrykiem Przybyciem, dyrektorem SP ZOZ



J. Kruczkiewicz, przedstawicielka załogi: Jesteśmy zdemotywani i będziemy walczyć o nasze miejsca pracy. Wierzymy, że pan starosta, rada powiatu, rada społeczna i pan dyrektor znajdą jakieś rozwiązanie. Żaden ze znanych nam zakładów nie zdecydował się na zlikwidowanie wszystkich służb pomocniczych.



Z. Daszyk, szef Rady Społecznej SP ZOZ: Odwiedziliśmy z panem dyrektorem Przybyciem trzy szpitale. Każda z tych placówek oddała przynajmniej dwa zakresy usług firmom zewnętrznym – ceny nie rosną, a zarządy szpitali są zadowolone. W Stalowej Woli spośród 115 pracowników, którzy przeszli do prywatnej firmy, pracuje nadal 100 osób.

Sanocki szpital potrzebuje ogromnych pieniędzy na inwestycje. Na dokończenie oddziału ratunkowego potrzeba nam 7,8 mln zł, a nowego pawilonu diagnostyczno-zabiegowego 28 mln zł. Jeśli nawet uda się pozyskać środki unijne, to i tak potrzeba 25 procent na wkład własny. Czy w tej sytuacji można pozwolić sobie na modernizację np. pralni i zakup nowych pralnic po 200 tys. zł za sztukę?



Z. Gagatko, sekretarz Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w SPZOZ: Tak naprawdę nie wiadomo, jakie będą korzyści z tej reorganizacji. Pan dyrektor nie przedstawił związku żadnej kalkulacji, zastaniając się tajemnicą handlową. Uważamy, że ze zmianami należy zaniechać, zobaczyć, co będzie działo się na rynku, jak postąpią inni. Jeśli zburzymy to, co tyle lat się budowało, nie będzie już odwrotu. Trzeba wziąć pod uwagę nie tylko rachunek ekonomiczny, ale także koszty społeczne.

Jakich korzyści spodziewa się pan, likwidując dział gospodarczy?

Przede wszystkim unikniemy wydatków inwestycyjnych związanych z prowadzeniem usług pozamedycznych – na zakupy, naprawę sprzętu czy dostosowanie pomieszczeń do wymogów rozporządzenia ministra zdrowia. Odzyskane powierzchnie będziemy mogli przeznaczyć na cele medyczne. Szpital pilnie potrzebuje dodatkowych pomieszczeń. Funkcjonujemy w starym obiekcie, który był planowany na cztery oddziały, a obecnie mamy ich w sumie dwanaście. Kilka lat temu wykonywaliśmy 12-13 tysięcy hospitalizacji, a w roku ubiegłym 16,5 tysiąca. Z powodów lokalowych nie możemy podpisać kontraktu na szpitalny oddział ratunkowy, choć nasza izba przyjęć spełnia pozostałe standardy.

Naszym najważniejszym celem jest dokończenie oddziału ratunkowego i pawilonu diagnostyczno-zabiegowego. Mamy szukać pieniędzy na sfinalizowanie tych zadań czy na kupno nowych pralnic? Chcemy skupić się na usługach medycznych, bo taki jest nasz statutowy obowiązek.

– Ile zakład mógłby zaoszczędzić na zleceniu usług pomocniczych firmom zewnętrznym czyli tak zwanym outsourcingu?

Przygotowujemy się do przetargu publicznego i nie mogę zdradzać takich szczegółów.

– Ale jest to podstawowe pytanie i bez niego nie ma sensu jakakolwiek dyskusja.

Przeprowadziliśmy w tym zakresie odpowiednie symulacje i takie informacje przekazaliśmy do starostwa. Dokładne kwoty będą dopiero znane po ogłoszeniu przetargu.

– Które placówki w regionie zdecydowały się na podobny krok?

Na przykład Stalowa Wola, gdzie sprząta wyspecjalizowana firma. Dyrekcja myśli też o cateringu. Podobnie jest w Leżajsku czy w sąsiednim Lesku.

– Są to jednak placówki o innej specyfice i działające w innych uwarunkowaniach. Poza tym zdecydowały się na przekazanie jednego lub dwóch rodzajów usług. A pan, chyba jako jedyny menedżer, chce oddać wszystko.

Ze względu na posiadane zasoby różne firmy różnie organizują outsourcing. Z ekonomicznego punktu widzenia bardziej opłacalne jest ogłoszenie przetargu na większy zakres usług. Optymalnym rozwiązaniem – również ze względów organizacyjnych – byłoby, aby sprzątanie, żywienie i pranie wzięła jedna firma lub konsorcjum. Chodził też o pracowników. Duża firma ma większe możliwości ich zagospodarowania.

– Na przykład IMPEL, specjalizujący się w usługach związanych ze sprzątaniem, praniem, ochroną mienia, a nawet medycznych?

Proszę mi wybaczyć, ale trudno mi się powiadać na temat działalności poszczególnych firm. Na razie przedstawiamy pewną koncepcję, która po to jest dyskutowana i poprawiana, aby można było podjąć optymalną decyzję, biorąc pod uwagę interesy pracowników, występujące potrzeby zdrowotne i możliwości finansowe naszego zakładu.

– Na jakie gwarancje może liczyć personel?

Chcemy podpisać umowę na 3 lata, to jest na maksymalnie długi okres jaki pozwala ustawa o zamówieniach publicznych. Pracownicy przejdą do nowej firmy na mocy artykułu 23 Kodeksu Pracy, to znaczy z dotychczasowymi uprawnieniami. W momencie, kiedy skończy się umowa i będziemy ogłaszali następny przetarg, również napiszemy w specyfikacji, że firma ma zatrudnić tych pracowników. Właśnie to będzie głównym warunkiem dla oferentów.

– Wierzy pan w to, co mówi?

Zrobimy wszystko, by zatrudnić naszych pracowników na maksymalnie długi okres. Niestety, w obecnych czasach nikt z nas nie ma gwarancji stałego zatrudnienia. Jest to niezwykle stresujące, ale taka jest rzeczywistość.

– Globalnie niewiele szpitali zdecydowało się na outsourcing, a nikt w stu procentach. Nie wiadomo, jakie skutki przyniesie to w perspektywie kilku lat. Teraz szpital płaci za prąd do gotownia, a zlecając usługę na zewnątrz, będzie musiał zapłacić jeszcze marżę za ten prąd. Jeśli jedna lub dwie firmy zmonopolizują rynek, to pozostanie tylko przyjęcie narzuconych warunków. I w rezultacie te kilkanaście procent oszczędności może okazać się chwilowym zyskiem. Ma pan odwagę eksperymentować, ryzykując los 160 ludzi?

Próbujemy odnaleźć się w rzeczywistości, w której przyszło nam działać. Nie wiemy, jaki będzie docelowy system opieki zdrowotnej za dwa-trzy lata. Na podstawie informacji, które do nas docierają, staramy się szukać najbardziej optymalnych rozwiązań. Dla szpitala utrzymanie pewnej działalności może być bardziej kosztowne, niż dla firmy, która obsługuje kilka szpitali. Już dziś mamy zleconą na zewnątrz utylizację odpadów niebezpiecznych czy naprawę niektórej aparatury medycznej. Wątpliwości można mnożyć. Dlatego powtórzę raz jeszcze pytanie: czy inwestować w zmianę technologii prania czy w zakup nowoczesnej aparatury medycznej i dokończenie rozpoczętych inwestycji? W wielu innych zakładach takie usługi są kontraktowane od długiego czasu i nie ma problemu z monopolizacją rynku.



AUTORKA (2)

Jak już mówiłem, jest to propozycja, pewna opcja efektywniejszego zarządzania posiadanymi zasobami. Każda zmiana budzi nieufność i opory. Zmiany organizacyjne w jednostce robi się wtedy, kiedy jest sterowalna. W momencie, gdy się topi, nie ma na to czasu i środków. I tego chciałbym uniknąć. Szpital potrzebuje pieniędzy nie tylko na inwestycje, ale również na wynagrodzenia dla wyspospecjalistycznej kadry.

– Co będzie, jeśli powiat odrzuci pański pomysł?

Jak już mówiłem, jest to propozycja, pewna opcja efektywniejszego zarządzania posiadanymi zasobami. Każda zmiana budzi nieufność i opory. Zmiany organizacyjne w jednostce robi się wtedy, kiedy jest sterowalna. W momencie, gdy się topi, nie ma na to czasu i środków. I tego chciałbym uniknąć. Szpital potrzebuje pieniędzy nie tylko na inwestycje, ale również na wynagrodzenia dla wyspospecjalistycznej kadry.

Rozumiem, że jako menedżer chce pan załatwić problem szybko i skutecznie. Władze samorządowe muszą patrzeć jednak szerzej, kierując się dobrem lokalnej społeczności. Trzy lata temu udało się przecież stworzyć w szpitalu świetnie działającą sekcję sprząającą. Może podobne działania można podjąć w odniesieniu do pozostałych służb? Czy musimy zlecać usługi firmom z innych miast? A może udało się powołać spółki pracownicze?

Pani redaktor, nie jestem bezdusznym autotematem i biorę pod uwagę wszystkie okoliczności, proponując jakieś rozwiązania. O tym, jak chcemy zabezpieczyć interes pracowników, już mówiłem. Wszyscy wiemy, jak olbrzymie są rozbieżności pomiędzy nakładami na służbę zdrowia a oczekiwaniami społecznymi w tym zakresie. Uważam, że każda propozycja odnośnie rozwiązania tego problemu jest warta rozpatrzenia i przedyskutowania.

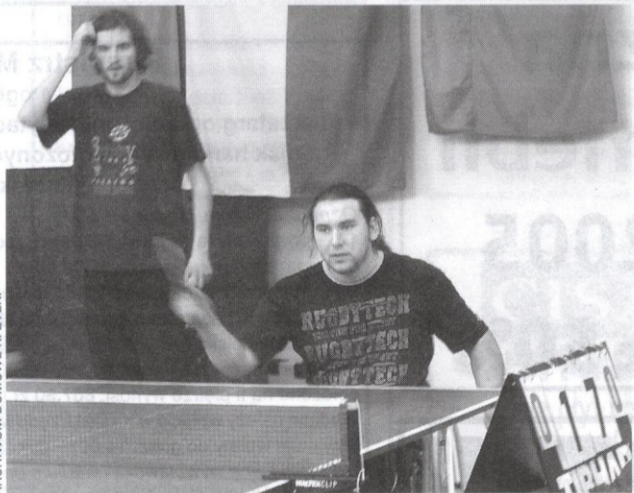
Rozmawiała Jolanta Ziobro

Sport dodał mi sił

Miał 13 lat, gdy po ciężkim wypadku samochodowym trafił do szpitala ze złamanym kręgosłupem. – W Sanoku bali się, że umrę, w Piekarach Śląskich mówili, że na 80 procent znowm będę chodził – wspomina. Prawda leżała pośrodku. Po kolejnych 13 latach, spędzonych na wózku inwalidzkim, znalazł nowy sposób na siebie. Barw jego życia dodał sport.

Nowa rzeczywistość

Pierwszy okres po wypadku był ciężki, bo być musiał. Co czuje chłopak u progu wieku młodzieńczego, gdy nagle, dosłownie z dnia na dzień, traci możliwość poruszania się na własnych nogach? Krzysztof Żyłka z Markowic świat dosłownie zawałił się na głowę. Dziś sam przyznaje, że dopiero po kilku latach pogodził się z nową rzeczywistością, widzianą głównie z wysokości inwalidzkiego wózka. Obok wsparcia rodziny początkowo lekiem na „ból duszy” była muzyka. Dużo słuchał, zwłaszcza metalu (zapytany o ulubione grupy po chwili namysłu wymienia Metallicę i Slayer), sam nauczył się grać na gitarze. Myślał nawet o założeniu zespołu, ale w małej miejscowości nie jest to łatwe. – Trudno byłoby znaleźć odpowiednich instrumentalistów o podobnych gustach muzycznych i zgrać terminy – mówi.



Przy stole Krzysztof czuje się jak ryba w wodzie.

Rehabilitacja trwała w sumie 5 lat, kilka pierwszych miesięcy po wypadku spędził praktycznie poza domem. Z Piekar Śląskich trafił do Tarnowskich Gór, potem do Prokocimia i Krakowa. Oczywiście odbiło się to na nauce, którą kontynuował tokiem indywidualnym w domu. Podstawówkę skończył dwa lata później od rówieśników, potem było liceum eksternistyczne w Rzeszowie, gdzie jeździł tylko na egzaminy. W wieku 18 lat otrzymał rentę socjalną.

Powrót do sportu

Od dziecka grywał w tenisa stołowego, ale wypadek spowodował długą, kilkuletnią przerwę. Dopiero po zakończeniu

rehabilitacji powrócił do rekreacyjnego ping-ponga. W sensie sportowym punkt zwrotny nastąpił jednak dopiero w maju ubiegłego roku podczas wyjazdu do Rzeszowa po nową wózek. – Spotkałem tam Grzegorza Sujdaka z Dębicy, instruktora z Funduszu Aktywnej Rehabilitacji, który namówił mnie, bym przyjechał na trening Startu Rzeszów, jedynej w województwie drużyny koszykarzy na wózkach. Okazało się, że taka zmiana była mi bardzo potrzebna – i dla ciała, i dla ducha. Od tamtego czasu dwa razy tygodniowo jeżdżę na treningi. Start gra w grupie A, składającej się z 4 drużyn walczących o tytuł Mistrza Polski. Fazę zasadniczą zakończyliśmy na 3. miejscu, teraz zaczynamy się „play-offy”. Jako nowy zawodnik w drużynie jestem w razie rezerwowym, choć grałem w meczach Pucharu Polski.

We wrześniu Krzysztof był z zespołem na tygodniowym obozie w Wiśle (– Niezłe dostaliśmy w kość...), gdzie zgrupowanie mieli też uprawiający rugby tetraplegicy. Opiekowała się nimi pochodząca z naszych stron Lucyna Przybyła, która wiedząc, że oprócz koszykówki

Krzysztof lubi też tenis stołowy, namówiła go, by pojechał na międzynarodowy turniej organizowany w Puławach.

Sukcesy przy stole

Decyzja okazała się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Krzysztof Żyłka odniósł zdecydowane zwycięstwo w grupie parapełgików, zresztą bardzo mocno obsadzonej, bo startowało około 50 osób. – Jechałem właściwie w ciemno, po miesiącu bardziej intensywnych treningów, nie wiedząc, na co mnie stać. Tymczasem wygrałem wszystkie mecze, pokonując m.in. faworyzowanych Ukraińców. Straciłem tylko jednego seta, i to w pierwszym meczu, grając przeciwko... kobietom. Po powrocie do domu dowiedział się, że kolejny turniej organizowany będzie w Tarnobrzegu. Zawody miały niższą rangę, więc Krzysztof wygrał jeszcze łatwiej, tym razem już bez straty seta. Przy okazji został zauważony przez prezesa miejscowego IKS-u, jedynego w regionie klubu z sekcją tenisa stołowego niepełnosprawnych. Od tamtego czasu formalnie jest zawodnikiem tarnobrzeskiego klubu.

W jego przestronnym pokoju od kilku lat stoi ping-pongowy stół, przy którym ostatnio ćwiczy znacznie więcej, grywając z pełnosprawnym kolegą. W ten sposób przygotowuje się do wiosennych Mistrzostw Polski. – Dopiero ten start wskaże mi miejsce w krajowej stawce. Nie ukrywam, że liczę na medal. Dałby mi przepustkę na Mistrzostwa Świata Niepełnosprawnych w Szwajcarii, które z kolei będą kwalifikacją do olimpiady w Pekinie. Start na igrzyskach to moje sportowe marzenie. Sport dodał mi sił.

W przyszłość z optymizmem

W tym roku Krzysztof Żyłka skończy 27 lat. Jest przykładem człowieka, który mimo przeciwności losu potrafi cieszyć się życiem. Uprawia koszykówkę i tenis stołowy, dwa razy startował też w rajdach ulicznych. Pięć lat temu poznał 17-letnią wówczas Agnieszkę z Mymonia, dziś studentkę pielęgniarstwa. Są już po zaręczynach, myślą o założeniu rodziny i dzieciach. Krzysiek pogodził się z myślą, że resztę życia spędzi na wózku, choć... – Wprawdzie nerwów nie da się jeszcze przeszczepiać, ale medycyna idzie do przodu, więc gdzieś tam jest iskierka nadziei. Może kiedyś znowm dane mi będzie chodzić na własnych nogach? – mówi z uśmiechem.

Bartosz Błażewicz

Poczta „TS”

Kandydat na posła w ostatnich wyborach z ramienia Ligi Polskich Rodzin Eugeniusz Barna.

Dotąd ludzie, szczególnie z Sanoka, pytają mnie, dlaczego miałem tak małe nagłośnieństwo w wyborach, które niewątpliwie wpłynęło na to, że mogłem mieć dużo większe szanse. Ponieważ pytania padają jeszcze dotąd bardzo często w różnych okolicznościach i gremiach, postanowiłem odpowiedzieć na nie.

Zarząd Powiatowy LPR zaproponował moją kandydaturę w wyborach do sejmiku – po długim zastanowieniu zgodziłem się myśląc, że wszystko będzie przebiegać zgodnie z zasadami uczciwości jak to często mówiono na posiedzeniach, gdzie każde spotkanie zaczynało i kończyło się modlitwą.

Do wyborów z naszego terenu zostało zaplanowanych trzech kandydatów tzn. ja i Wojciech Romerowicz z Sanoka oraz Marian Daszyk ze Strachociny. Niedługo miałem się przekonać, że wszystko było wielką nieuczciwością. Jak mnie informowały pewne osoby w Warszawie, znalazłem się na liście na dobrej pozycji, lecz gdy lista trafiła do Rzeszowa, została zniekształcona. Marian Daszyk, przyjaciel Wrzodaka, bojąc się mojej konkurencji, wspólnie z szefem LPR woj. podkarpackiego wstawił mnie na najgorsze miejsce tj. na przedostatnie na liście. To miał być początek przykro zaskakujących mnie kolejnych gradacji. Kiedy wszedłem do Biura Ligi Polskich Rodzin, zauważyłem stopy ogromnych ilości plakatów i ulotek dla Pana M. Daszyka i Wojciecha Romerowicza otrzymane z Warszawy bezpłatnie (za pieniądze podatnika).

Wszystkie materiały reklamujące ww. dwóch panów były przygotowane w Warszawie profesjonalnie tj. z drogiego papieru z pięknymi zdjęciami i dobrze dobranej hasłami. Kiedy zapytałem M. Daszyka, gdzie są dla mnie materiały, przecież jestem z tej samej partii i jestem z Sanoka, otrzymałem odpowiedź: dla ciebie nie będzie plakatów i ulotek. Najpierw opadły mi ręce na widok tego wszystkiego, a później zrozumiałem, że nie chodzi o to, kto w życiu co zrobił i co potrafił dokonać, a chodzi o to, że dziesiątki tysięcy reklam ma wygrać z każdym, co później było potwierdzeniem tego. Za własne pieniądze, choćbym wszystko sprzedał co mam i wziął pożyczki, nie dorównałbym prominentnym osobom Pana Wrzodaka, który zaraz po wygraniu wyborów odszedł z Ligi Polskich Rodzin razem z Daszykiem.

Wyobrażam sobie ich jako osoby płynące na okręcie, które przygotowały co by wziąć z tego okrętu najlepszego (immunitet poselski) i wyskoczyć, gdy się uda, na następny okręt.

Pozostawiony w tej sytuacji jaka mnie zastała najpierw myślałem, aby zaniechać kandydowania, ale później pod namową wielu życzliwych ludzi mówiących rób co możesz w tej sytuacji, zakupiłem 200 plakatów, które po rozwieszeniu w ciągu kilku godzin zostały zdarte lub zaklejone tysiącami innych. Zakupione przeze mnie ulotki ze zwykłego papieru, na których były hasła prawdziwe, które mógłbym zrealizować dla Sanoka, regionu, czy też na szczeblu krajowym, nie trafiły do przekonania wszystkich. I tym sposobem Sanok nie ma posła z Sanoka. Miasto 40-tysięczne nie ma posła, którego serce bije dla Sanoka. Ci którzy popełnili błąd, albo wcale nie głosowali, zaraz po wyborach mówią na kogo oni głosowali, a ty gdzie byłeś?

Podczas wyborów dzwonił do mnie znajomy z Krosna, pytając, gdzie pana plakaty w Krośnie, Jasle, Dukli, Rymanowie itp., bo Pan Daszyk Krosno zasypał, co kilka metrów wisi plakat w wymienianych miastach. Odpowiedziałem – plakatami otrzymanymi bezpłatnie można zasypać każde miasto i każdą wieś ale za własne pieniądze nie ma szans dokonywać takich rzeczy.

Chciałem odpowiedzieć ludziom na zadawane pytania, dlaczego tak się stało i jaka jest w tym wszystkim sprawiedliwość, na którą ludzie oczekują od lat, po to by znowu być przykro zaskoczonymi nieprzewidywanymi nowymi sytuacjami i rzeczywistością. Chcę powiedzieć, że gdziekolwiek pracowałem, zawsze uczciwość była dla mnie na pierwszym miejscu, a wypowiadane słowa miały pokrycie w prawdzie, dlatego tak trudno było mi przyjąć taką sytuację, jaka mnie spotkała.

mgr inż. Barna Eugeniusz

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ✘ Mieszkanie 85 m² (parter) w Sanoku, tel. 013-464-00-78.
- ✘ Mieszkanie własnościowe 62 m² na osiedlu Błonie (płatne w ratach), do zamieszkania w 2007 r., tel. (0692) 41-48-59.
- ✘ Apartament 60 m²,umeblowany, cena 165.000 zł oraz mieszkanie ekstra 51 m² (I piętro), w centrum, cena 132.000 zł, tel. 013-464-13-81.
- ✘ Połowę domu – 55 m², w Sanoku, tel. (0507) 86-41-77.
- ✘ Lub wynajmę kiosk typu „Ruch”, tel. 013-464-45-86 lub (0509) 74-29-87.
- ✘ Sklep wolno stojący 60 m², przy ul. Dmowskiego, tel. (0608) 27-52-86.
- ✘ Lub wynajmę kiosk blaszak 16 m² na bazarze przy ul. Lipińskiego, tel. 013-464-09-45 (po 20.00).
- ✘ Sklep wolno stojący 30 m², przy ul. Krakowskiej, tanio, tel. (0509) 94-74-71.
- ✘ Dwa kioski handlowe w Solinie, wyłączenie z towarem, bardzo atrakcyjne położenie, tel. (0602) 44-19-74 (po 20.00).
- ✘ Garaż na Kiczurach, wjazd od ul. Cegielnianej, własność z gruntem, tel. (0509) 35-17-03.

✘ Działkę budowlaną 12 a w Srogowie Górnym, tel. 462-60-99.

Zamienię

- ✘ Mieszkanie 55 m² w centrum Łodzi na mieszkanie w Sanoku, tel. 013-464-77-35 lub (0888) 10-91-13.
- ✘ Mieszkanie 33 m² I piętro przy ul. Sadowej – na większe ok. 60 m² na osiedlu Wójtostwo, tel. (0503) 10-88-30 lub 013-464-80-70

Posiadam do wynajęcia

- ✘ Mały pokój na poddaszu z używalnością kuchni i łazienki, dla jednej osoby, tel. 013-463-29-27.
- ✘ Pokój dla uczennicy u samotnej emerytki, tel. 013-463-09-20.
- ✘ Pokój dla studenta, tel. 013-466-63-70.
- ✘ Pokoje w dzielnicy Wójtostwo, tel. (0512) 25-39-34.
- ✘ Przyjmę lokatora na mieszkanie, tel. 013-464-07-69.
- ✘ Przyjmę współlokatorów – studentki lub osoby pracujące – na mieszkanie (kawalerkę 33 m²), tel. (0501) 44-31-40.
- ✘ Pokój, tel. (0692) 28-98-81.
- ✘ Pokój dla dwóch osób (studentów, uczniów), tel. 013-463-02-40.
- ✘ Mieszkanie dla dwóch studentek, tel. 013-463-01-54.
- ✘ Mieszkanie 43 m², w Sanoku, płatne za rok z góry, dziewczynom lub dla pracowników firm, tel. 013-463-67-45 lub (0511) 76-70-35.
- ✘ Lokal 80 m², z parkingiem, przy ul. Krakowskiej (niedaleko giełdy), tel. (0510) 28-34-90.

✘ Lokal 50 m² w Sanoku, wszystkie media (działalność różna), tel. 013-464-59-45 lub (0601) 16-28-07.

✘ Lokal na biuro lub mieszkanie (I piętro), w Sanoku przy ul. Jagiellońskiej 57, tel. (0694) 81-84-45.

✘ Lokal 20 m², przy ul. Jagiellońskiej 47/3, tel. (0503) 61-79-18.

✘ Lokale na biura, magazyny oraz do prowadzenia działalności gospodarczej – produkcja, w Sanoku przy ul. Bema 5, tel. 013-464-30-38, (0602) 51-48-45 lub (0510) 17-43-62.

✘ Garaż murowany, przy ul. Lwowskiej, tel. 013-463-24-57.

✘ Plac, utwardzony, ogrodzony 1 ha, w Sanoku, tel. 013-463-85-48.

Poszukuję do wynajęcia

- ✘ Pilnie mieszkania w Sanoku lub najbliższej okolicy, tel. (0691) 84-65-46.
- ✘ Dwie odpowiedzialne studentki poszukują samodzielnego mieszkania, tel. (0506) 64-20-35 lub (0505) 83-61-45.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ✘ Poloneza trucka 1.6 (1996/97), benz. + gaz, 2-osob.-skrzynia 2,5 m oraz przyczepkę 1,2 m x 2,2m, tel. (0506) 71-98-94.
- ✘ Peugeota 405 kombi (1990), 1.6, gaz, alarm, centralny zamek, szyberdach, cena 6.300 zł, tel. (0605) 60-78-91.

✘ BMW 725 tds (1997), kolor zielony, stan bardzo dobry, tel. (0691) 84-54-45.

✘ VW passata B5 (1997), 1.6, spradowany, pół roku w kraju, bogate wyposażenie, bezwypadkowy, stan b. dobry, tel. (0698) 91-32-07 lub (0600) 10-81-99.

✘ Pilnie opla astrę combi 1.4 benzyna (1997), 16V, 90 KM, cena do uzgodnienia, tel. (0602) 63-48-07.

✘ Samochód ciężarowy hyundai VT HD 72 (2000), dmc 6,7 t, przeb. 132 tys. km, tel. 013-464-41-44, wew.28 (Tomasz Sabik).

✘ BMW 316 i compact (1995), kolor zielony metalic, stan b. dobry, tel. (0889) 76-54-18.

✘ Części do poloneza, skody, fiatów, kompresor, wyciąg, szlifierkę, świetlówek i inne rzeczy z warsztatu, tel. 013-463-67-45 lub (0511) 76-70-35.

✘ Bagażnik do VW LT 35, tel. 013-463-30-62.

RÓŻNE

Sprzedam

- ✘ Drewno opałowe z dowozem, tel. 013-462-22-72 lub (0605) 20-56-40.
- ✘ Cielną krowę, tel. 013-467-71-93.
- ✘ Brusy dębowe, tel. (0502) 75-33-50 lub 013-463-12-97 (po 20.00).
- ✘ Styropian z demontażu „50” i „30”, około 3,5 m³, cena 60 zł/m³ oraz blachę ocynkowaną, płaską, z demontażu, cena 14 zł za arkusz, tel. (0603) 45-17-13.

✘ Tarcicę sosnową „50”, „60”, „30”, bardzo ładna, w większości bez sęka, dł. 2,50 m, ok. 2 m³, tel. (0603) 45-17-13.

✘ Drzwi wewnętrzne, nowe, drewniane, z futryną, jasne, szer. 85, wys. 200 cm, z szybką witrażową, prawe, cena 350 zł, tel. (0603) 45-17-13.

✘ Dwa grzejniki olejowe (6 żeberek i 12 żeberek), tanio, tel. 013-462-32-14 (po 15.00) lub (0605) 35-64-63.

✘ Okazja, piec c.o., na węgiel i na drewno, używany jeden miesiąc, Sanok, tel. (0692) 73-58-08.

✘ Sznaucerki, miniatuurka, z dobrej linii championów, niegubiące sierści, chętnie do zabawy z dziećmi, tel. 013-461-45-07 (od 10.00 do 17.00) lub (0503) 95-88-75.

✘ Fotelik samochodowy „Graco”, do 13 kg, tel. (0608) 67-98-04.

Kupię

✘ Ładę chłodniczą i wagę elektroniczną, tel. 013-464-06-30 lub (0693) 65-71-85.

PRACA

Zatrudnię

- ✘ Lekarza stomatologa w Sanoku, tel. (0605) 44-40-82.
- ✘ AVON – wspaniałe możliwości współpracy, bezpłatne zapisy, 6 atrakcyjnych nagród, tel. 013-464-06-94, (0607) 09-37-48 lub (0606) 21-87-34.
- ✘ Spawacza, tokarza, tel. (0888) 74-76-42, 013-464-21-98 lub 013-464-21-99.
- ✘ Sprzedawcę w sklepie spożywczym, tel. (0508) 08-91-31.
- ✘ Poszukuję osoby z uzdolnieniami plastycznymi do dekoracji szkła, tel. (0504) 02-43-62.

R&R
Biuro Nieruchomości
Do sprzedania
– dom w I strefie miasta, na działce 8a
– dom po remoncie, na Dąbrówce
www.oleniacz.pl
tel. 013-464-02-55 lub 0505 044 102

Usługi budowlane
tel. 0507 638 871

MAJSTER KLEPKA
układanie, cyklinowanie podłóg
tel. 013-462-10-75, 0502 936 720

SIDING
w niskich cenach dostarczam na miejscu
tel. 013-46-419-12 od 9.00 do 16.00

Żaluzje, rolety
T. Czerwiński
tel. 013-464-22-25, kom. 0604 575 918

Serwis komputerowy
Dojazd do klienta gratis!
GALILEO KOMPUTERY (tel. 46 44 865)

GEO-TOM
NOWOŚCI
teren Sanok-Śródmieście
1) sprzeda działkę 12 a pod pawilon handlowy
2) sprzeda 5 budynków mieszkalnych w centrum
3) do wynajęcia sklep 60 m²
tel. 0501 369 161

GALILEO KOMPUTERY
• SKLEP KOMPUTEROWY
• SERWIS KOMPUTEROWY
• APARATY CYFROWE
NOTEBOOK
ARISTO SMART 210
15" DVD-RW
Celeron M 360
HDD 40GB
RAM 256MB
CENA
1999zł netto
2439zł brutto
SANOK ul. Orzeszkowej 1
www.sanok.biz tel./fax 46 44 865

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013-464-06-91
Noworoczna
wyprzedaż mebli
z Kolekcji 2005
Przecena nawet 50%

OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
Producent MULTI
Siedziba - Sanok ul. II Armii W.P.40
tel. 013-463-50-44
Punkt - Lesko ul. Piłsudskiego 48
tel. 013-469-80-56

MODUŁ FILIGRAN
KOSZTUJE TYLKO 12 ZŁ

DRZWI
Zewnętrzne firmy GERDA
Zewnętrzne firmy KMT (1550 zł)
Wewnętrzne firmy CENTURION - R
Stała wyprzedaż drzwi wewnętrznych
w gat. II - upusty do 50%
Dystrybutor: **MULTI sp.j.**
Sanok, ul. II Armii W P 40 tel. 013 4635044

Burmistrz Miasta Sanoka
ogłasza
przetarg ograniczony, licytacyjny na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych położonych na I i II piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.
Oznaczonych numerami:
10 – powierzchnia użytkowa 9,04 m², położone na I piętrze Hali Targowej, branża dowolna, cena wywoławcza 30,00 zł/m².
27 – powierzchnia użytkowa 29,65 m², położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza 20,50 zł/m².
Wadium za stoisko oznaczone nr 10 położone na I piętrze wynosi: 271,20 zł (słownie: dwieście siedemdziesiąt jeden złotych 20/100), wadium za stoisko oznaczone nr 27 położone na II piętrze wynosi: 607,80 zł (słownie: sześćset siedem złotych 80/100).
Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka w godzinach pracy kasy (kasa przyjmuje wpłaty do godz. 14.00) – pok. 34 II piętro najpóźniej do 7 lutego 2006 r.
Uwaga!!! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%.
Przetarg odbędzie się 8 lutego 2006 r. o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 (Sala Herbowa).
Stoiska udostępnione będą do oglądania w dniach: 6 i 7 lutego 2006 r. w godz. od 8.00 do 14.00.
W celu obejrzenia stoiska należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej.
Informacji o przetargu udziela Wydział Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Sanoka przy ul. Rynek 1 (pok. nr 7), tel. 013 465-28-78.
Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.
Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do stoisk objętych ogłoszeniem.
Z przetargu wyklucza się oferentów:
– którzy zalegają z zapłatą czynszu za stoisko handlowe,
– z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.
– którzy zrezygnowali z dzierżawy danego stoiska i w okresie jednego roku od daty rozwiązania umowy dzierżawy przystępują do przetargu na to samo stoisko.

Zatrudnię – cd.

- Technika farmacji po stażu, najchętniej na godziny (lub etat), od lutego 2006 r., tel. 013-464-03-05 lub (0501) 16-08-95.
- Stolarzy z praktyką, FilBud – Sanocka Fabryka Okien i Drzwi, tel. 013-463-85-48.
- Dwie osoby z doświadczeniem, dyspozycyjne do baru, tel. 013-464-06-30 (wieczorem) lub (0693) 65-71-85.
- Sprzedawcę w sklepie spożywczym, tel. 013-463-73-95.
- Osoby z grupą inwalidzką do prasowania, czyszczenia i pakowania odzieży, „Regis”, ul. Cegielińska 56 a, tel. 013-463-22-08.
- Spawacza, ślusarza, tel. (0502) 00-92-54 (od 15.00 do 16.00).

NOWO OTWARTY SKLEP DZIECIUSZEK

ODZIEŻ DZIECIĘCA NOWA I UŻYWANA
spodnie narciarskie, kurtki, kombinezony, itp.
Sanok, Centrum Handlowe Błonie
ul. Kochanowskiego 25 (I p.)

PROMOCYJNY MODUŁ 15 CM² TYLKO 27 ZŁ

Centrum szkolenia kierowców „WAREX”

Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy
Rozpoczęcie kursu:
**w każdy wtorek i środę
o godz. 17.00**
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 013-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

UPUSTY DO 30%

Thermo okna
P.P.H.U. „FLASH”
**OKNA DRZWI
z PVC i ALU
PARAPETY**
odbiór natychmiastowy
ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. (013) 463-47-19

OBWIESZCZENIE

Burmistrza Miasta Sanoka
z dnia 27 stycznia 2006 r.

Na podstawie art. 31 i art. 32 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (Dz. U. Nr 62, poz. 627) oraz ustawy z dnia 18 maja 2005 r. o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz niektórych ustaw (Dz. U. z 2005 r. Nr 113, poz. 954)

informuje się wszystkich zainteresowanych,

że w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie będących w posiadaniu Wydziału Architektury – Urzędu Miasta Sanoka, ul. Rynek 1, pok. 54 parter, umieszczony został wniosek w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia inwestycyjnego pod nazwą: „Przebudowa oraz zmiana sposobu użytkowania istniejącej hali montażowej autobusów „AUTOSAN” na zakład produkcji drzewnej oraz budowa komina stalowego wolno stojącego H-25 wraz z kotłownią o wydajności 600 KW”.

Każdy ma prawo zapoznania się z dokumentacją oraz składania uwag i wniosków w prowadzonym postępowaniu administracyjnym z udziałem społeczeństwa, w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedmiotowego przedsięwzięcia inwestycyjnego.

Uwagi i wnioski można kierować pisemnie do Urzędu Miasta Sanoka, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, Wydział Architektury, pokój nr 54 w godzinach pracy Urzędu, w terminie 21 dni od daty ukazania się obwieszczenia.

Poszukuje pracy

Technik informatyk, specjalność grafika komputerowa, biegly angielski, praktyka w handlu, tel. (0665) 76-53-92.

Korepetycje

- Matematyka – wszystkie poziomy, dojazd do ucznia, tel. 013-463-67-53.
- J. polski – przygotowanie do matur, egzaminy wstępne, tel. (0663) 51-91-66.
- Język polski – korepetycje i przygotowanie do matury, tel. 013-464-33-52.

ZGUBY

- W dniu 19 grudnia prawdopodobnie w rejonie „Rolnika”, Arkad, Urzędu Miasta zgubiono klucze do samochodu renault, z breloczkiem. Dla znalazcy nagroda, tel. 013-467-81-73.
- Zgubiono legitymację studencką na nazwisko Nowicki Marcin, tel. (0500) 50-96-97.

**Zimowe
super promocje
na DRZWI i OKNA**
Wisbud, ul. Jagiellońska 44
tel. 013-464-49-21

OGRODZENIA BRAMY • BALUSTRADY

Produkcja siatki ogrodzeniowej
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 013-463-20-09

KM SERWIS

Konrad Milczanowski
Oferujemy: Sanok,
• elektromechanika ul. Korczaka 10
• mechanika tel. 013-466-60-25
• części samochodowe kom. 0501 708 520
Płyn do chłodnic luzem 4,50 zł/litr

Niepubliczne Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych

(o uprawnieniach publicznych)
ul. Głogowa 1, tel./fax 013-464-88-45, www.nkjo.sanok.pl
prowadzi Studia licencjackie
Licencjat Uniwersytetu Śląskiego (opiekun naukowy Kolegium)
1. Specjalność j. angielski
– w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
– profil nauczyciel tłumacz i nauczyciel języka biznesu
2. Specjalność język niemiecki
– w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
3. Specjalność język francuski
– w dziennym systemie kształcenia
Dokumenty (podanie, 2 zdjęcia 30x42, 3 zdjęcia 45x65, świadectwo dojrzałości lub dyplom, zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu nauczyciela) należy składać w siedzibie Kolegium, ul. Głogowa 1, tel. 013-464-88-45
Egzamin wstępny odbędzie się:
11 luty 2006 r. (dokumenty należy złożyć do 10. 02. 2006 r.)
Informacje dodatkowe: tel. 0603 860 187

KARO ŻALUZJE ROLETY

PRODUKCJA W SANOKU
ul. Jagiellońska 48
tel. 013-464-19-12 od 9.00 do 16.00
CENY PRODUCENTA

Nowość w Studio Sportowym „Atlanta I”, ul. Kościuszki 31 SOLARIUM SPORTARREDO

– klimatyzowane
– przestronne (rozmiar od S do XXXL)
Czynne od pon. do pt. 10.00-21.00, sob. 10.00-14.00
Zapraszamy również do korzystania z siłowni – sauny
Blizsze informacje: tel. 0506 097 456

DRZWI Z DREWNA

- ZEWNĘTRZNE
- WEWNĘTRZNE
- Do budynków i mieszkań w „bloku”
- Wejściowe do mieszkań z drewnianą futryną i uszczelką (Na specjalny wymiar)
ZAKŁAD STOLARKI BUDOWLANEJ
NADOLANY 80, TEL./FAX (013) 4664161
- http://drzwizdrewna.w.interia.pl -

SALON KOMPUTEROWY

MERLIN NOTEBOOK

ARISTO SMART 210
15"/GELM-1.4(M360)
/256/40GB/DVD-RW
2299 ZŁ
PN. - PT. 9 - 17, SOB. 9 - 13

SANOK, UL. LWOWSKA 1
BUDYNEK ŚRUBTEXU
TEL. (013) 465 50 60

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku INSTYTUT ROLNICTWA

Ogłasza nabór na
STUDIA PODYPLOMOWE

„Agrobiznes a dziedzictwo kulturowe
wsi w świetle instrumentów
finansowych Unii Europejskiej”

Studia przeznaczone są szczególnie dla absolwentów wyższych uczelni kierunków nierolniczych i dają uprawnienia rolnicze zgodnie z wymaganiami Unii Europejskiej, a dla nauczycieli dają kwalifikacje do nauczania dodatkowych przedmiotów.

Studia trwają 3 semestry. Opłata za jeden semestr 600 zł (może zostać zmniejszona w przypadku uzyskania dotacji z Unii Europejskiej).

Zapisy przyjmuje i informację udziela Dział Toku Studiów, sekretariat studiów zaocznich i podyplomowych, ul. Mickiewicza 21, budynek A, pokój 106, tel. 013-465-59-67

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar
oklejanie krawędzi
(PCV, ABS, STENDOTRON)
PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE
SKLEJKA
AKCESORIA MEBLOWE
MECHANIZMY DO DRZWI
PRZESUWNYCH

SANOK, ul. II Armii WP 40
TEL. 013-463-29-91
czynne od 8.00 do 16.00
przy zakupie powyżej 1000 zł
przewóz gratis do 25 km

WESELA

imprezy okolicznościowe, noclegi
Restauracja
SOSENKI Sanok
tel. 013-464-19-39 lub 0509 433 515

Drink Bar OLIMP
ul. Kwiatowa 25, tel. 013-466-65-63
zaprasza na
**zabawy
karnawałowe**

Dyrektor Zespołu Szkół nr 2 w Sanoku
przy ulicy Stróżowskiej 15
informuje o planowanej
rozbiórce budynku
tzw. „starych” warsztatów.
Zainteresowani udziałem w przedsięwzięciu
proszeni są o składanie ofert
w sekretariacie ZS nr 2

budynek ZS nr 2

stare warsztaty do wyburzenia

NARTY UBIORY

WYPRZEDAŻ
ALTI SPORT
ul. Lipińskiego 248, tel. 013-464-48-61

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

wyprzedaż świętecznej pożyczki ekspresowej

**od 350 zł
dochodu**

dotyczy emerytów i rencistów

wystarczy dowód
3 miesiące bez rat

SKOK STEFCZYKA

SANOK, ul. Jana III Sobieskiego 21, tel. 013 464 26 90, 013 464 26 91
www.skokstefczyka.pl
infolinia: 0 801 600 100 (koszt połączenia lokalnego) lub 058 782 93 00

Rusza Wielka Promocja dla Klientów Sklepów PSS w Sanoku



Powszechna Spółdzielnia
Spożywców w Sanoku

W każdy PIĄTEK i SOBOTĘ
NAJNIŻSZE ceny wybranych produktów
Skorzystaj, nie przegap OKAZJI!!!

- * Sklep „Dwojka”, ul. Kochanowskiego 25
- * Sklep „3 As”, ul. Lipińskiego 56
- * Sklep „Czwórka”, ul. II Armii W.P. 1
- * Sklep „Delikatesy”, ul. Piłsudskiego 8
- * Sklep „SDH”, ul. Kościuszki 21

Promocja dotyczy w/w sklepów

W KLIMACIE IGRZYSK

Olimpijski spokój

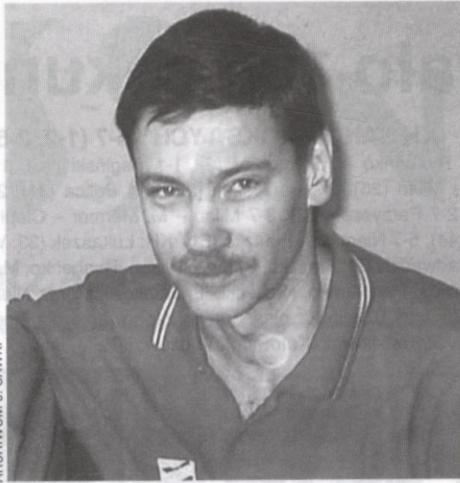
W momencie oddawania poprzedniego numeru do druku pewność olimpijskiego startu Witolda Mazura wyceniana była na 99.9 procent. Ów „cień obawy” przysnął dosłownie godzinę później.

W czwartek około godz. 8.40 Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego otrzymał z Międzynarodowego Związku Łyżwiarstwa (ISU) oficjalne listy startowe panczenistów na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Turynie. Nazwisko Mazura figuruje w wykazie osobowym dystansu 1500 metrów, jest też rezerwowym na 5000 m i – wraz z Pawłem Zygmuntem i Konradem Niedzwiedzkim – w biegu drużynowym. Nieco później informację z PZŁS-u otrzymał prezes Zrywu Rowero-

manii Romuald Kaszubowicz, nowiną niezwłocznie dzieląc się z nami. W tym momencie start Witka w Turynie jest już całkowicie pewny i nikt, ani nic mu tego prawa nie odbierze. Będzie to piękne ukoronowanie jego kariery.

Łyżwiarz Zrywu przebywa już we Włoszech, szlifując olimpijską formę. Nie będzie zresztą jedynym reprezentantem Sanoka podczas igrzysk. Już wcześniej nominację na lekarza kadry (jednego z czterech) otrzymał doktor Jarosław Sawka (na zdjęciu obok), któremu powierzono funkcję szefa ambulatorium w wiosce olimpijskiej w Turynie. Ślubowanie ma już za sobą, składał je razem z łyżwiarzami.

Rozmowa z doktorem Jarosławem Sawką – w następnym numerze.



ARCHIWUM J. SAWKI

Kłopoty już za mną

– Rozmowa z byłym olimpijczykiem, kolarzem Marcinem Karczyńskim

– Wyczyn też robi swoje, ale być może przyczyna leżała gdzie indziej. Siedem lat temu, będąc w Turcji, skoczyłem z dużej wysokości do wody. Trochę za bardzo mnie przygięło, poczułem ból w krzyżu i od tamtej pory się zaczęło. Początkowo jeszcze nie było wielkiego problemu, dysk wypadł średnio raz w sezonie i tylko bolało. W ubiegłym roku do momentu operacji wypadł trzy razy i ledwie się ruszałem.

– Sezon poolimpijski chciałem potraktować nieco luźniej, a że w Lotto odczuwałem już brak rozwoju, zdecydowałem się więcej jeździć na szosie. Plan był i jest taki, żeby przed igrzyskami w Pekinie znów wrócić do MTB. Wielu zawodników tak robi i mają świetne efekty, bo do typowo górskiej techniki dodają siłę.

– Przypomnij swoje ubiegłoroczne starty.

Już wkrótce kolarz Marcin Karczyński przestanie być jedynym sanockim olimpijczykiem (bo Katarzyna Wójcicka była olimpijką). Wprawdzie tubylcy z rodzinnej Trepczy bronią jego etnicznych korzeni, ale „zsanoczczenie” zawodnika osiągnęło pełnię – pierwsze kolarskie kroki stawił w Sanockim Klubie Kolarstwa Górskiego, z sanoczką się ożenił i w Sanoku zamieszkał, więc temat nie wymaga dalszych wyjaśnień. Marcina odpytaliśmy na olimpijską okoliczność.

– Dwa lata byłeś tym jedynym, a teraz trzeba dzielić tytuł z panczenistą. Nie szkoda trochę?

– W żadnym wypadku. Za Witolda Mazura mocno trzymałem kciuki, zwłaszcza że bardzo mu na tym olimpijskim starcie zależało. Wiem, że mocno liczył już na wyjazd do Salt Lake City.

– Ty jedną olimpiadę masz już za sobą. Jakie mógłbyś dać rady i wskazówki?

– A czy mogę dawać rady, skoro start na igrzyskach mi nie wyszedł? Wiem jednak, że nie wystarczy być dobrze przygotowanym fizycznie, bardzo ważna jest też głowa. Czasami jest tak, że jeżeli się za bardzo chce, to nie wychodzi. W dyscyplinach wytrzymałościowych, właśnie jak kolarstwo czy łyżwiarstwo, niezwykle istotne jest odpowiednie rozłożenie sił. Jeżeli mogę coś Witkowi doradzić, to chyba tylko to, żeby podczas wyścigu trzymał się ustalonej taktyki i nie dał ponieść emocjom. Nic na „hurra”.

– Podczas igrzysk w Atenach liczyłeś na miejsce w piętnastce, tymczasem była lokata w połowie stawki. Co poszło nie tak?

– Zaraz po starcie była kraksa, a ja byłem ustawiony w przedostatnim rzędzie i zostałem przyblokowany. Od razu straciłem dużo do czołówki. Poza tym od startu nie czułem się najlepiej, potem wprawdzie nastąpiła lekka poprawa, ale strata była już nie do odrobienia.

– Nie zdziwił cię brak twojego nazwiska w naszej liście kandydatów do sportowego plebiscytu „Złota dziesiątka 2005”?

– Zdziwiłaby mnie raczej obecność, bo poprzedni sezon był, jaki był.

– Na początku dochodziły jeszcze jakieś wieści o twoich startach, potem zapanowała głucha cisza...

– Bo wiosną jeszcze jeździłem, ale zamiast walki z rywalami była walka z własnymi dolegliwościami. Co chwilę miałem anginę, nasilała się dyskopatia na jednym kręgu, który coraz częściej mi wypadł. Nie mogło to trwać bez końca. Najpierw pod nóż poszły migdałki, a w lipcu zdecydowałem się na operację kręgosłupa. Rehabilitacja trwała 3 miesiące.

– Skąd się właściwie wzięły twoje kłopoty z kręgosłupem? Bo trudno uwierzyć, żeby 27-letni kolarz był już tak wyeksploatowany przez sport...

– Operacja się udała?

– Tak, zresztą można zażartować, że rehabilitację rozpocząłem zaraz po wybudzeniu, gdy postanowiłem udać się do łaźni. Zwykle po tego typu zabiegach przez 3 dni nie wstaje się z łóżka.

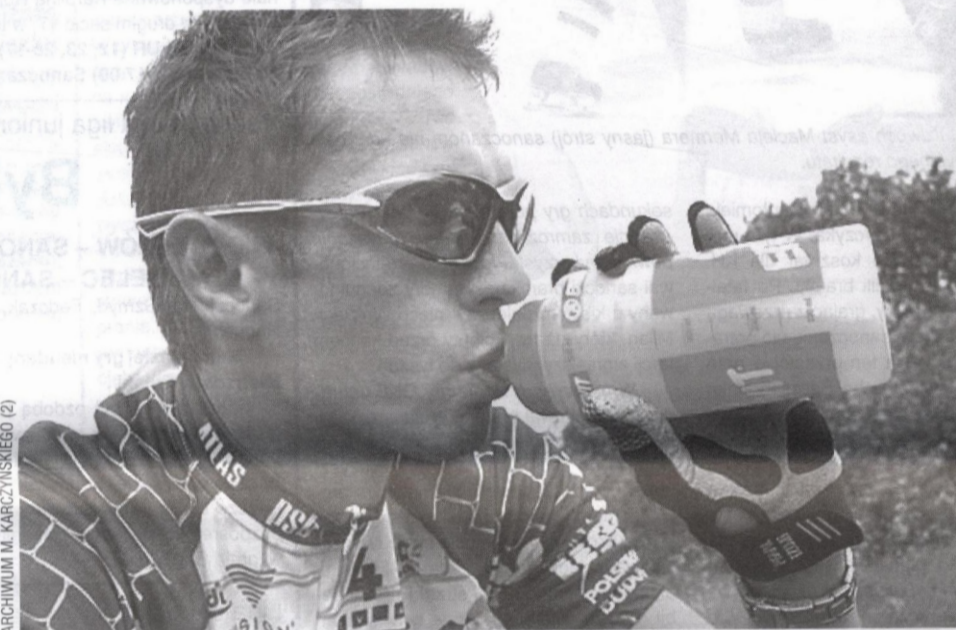
– Jak przebiegała rehabilitacja?

– Na początku ciężko. Przez miesiąc nie mogłem siedzieć – jadłem na stojąco, telewizję oglądałem na leżącym. Ale dużo chodziłem, wkrótce zaczął się basem, potem siłownia. Na rower pierwszy raz siadłem 3 miesiące po operacji. Już jest prawie dobrze, w czym duża zasługa rehabilitantów z Nafta-Med, choć nadal nie mogę uzyskać optymalnej pozycji jazdy, mięśnie grzbietu nie pracują jeszcze odpowiednio.

– Brakowało ci roweru?

– Owszem, ale przynajmniej trochę odpocząłem, bawiłem się z synem i nadrobiłem zaległości rodzinne i akademickie.

– W ubiegłym roku zmieniłeś barwy klubowe, przechodząc z górskiej grupy Lotto PZU S.A. do szosowej Atlas PSB? Jakie były przyczyny?



ARCHIWUM M. KARCZYŃSKIEGO (2)

– Zacząłem nieźle, zajmując 3. miejsce na wyścigu w Hiszpanii. Była szansa nawet na jedno zwycięstwo etapowe, ale na finiszu zaliczyłem upadek. Dobrze jeździło mi się podczas wyścigu Szlakiem Grodów Piastowskich, w którym generalnie byłem 20. Startowałem też w MTB Auto Skoda – wprawdzie na inaugurację zająłem 3. pozycję, ale potem było znacznie gorzej i właściwie po III rundzie straciłem szansę na końcowe zwycięstwo.

– Zostajesz w Atlasie na kolejny sezon?

– Jeszcze nie wiem. Jestem obecnie w kontakcie ze Zbigniewem Spruchem, który będzie dyrektorem sportowym grupy szosowej, powstającej pod egidą Polsatu i firmy Arkus. W jej skład mają wchodzić m.in. bracia Wadeccy i Piotr Chmielewski.

– Jak wyglądają twoje plany na najbliższy sezon?

– Jeżeli będę w grupie Sprucha, to już w lutym pojedziemy ścigać się do Włoch, start poprzedzony zostanie tygodniowym zgrupowaniem. Jeżeli chodzi o MTB, to mam w planie tylko jeden start zagraniczny – drużynowe Mistrzostwa Świata, które rozegrane zostaną w Nowej Zelandii. Natomiast w kraju tylko górskie starty w Skoda Auto, zamierzam powalczyć i po roku przerwy odzyskać zwycięstwo.

– Marzy się kolejny samochód?

– Czemu nie...

– A plany bardziej dalekosiężne?

– Na sezon olimpijski powróć do MTB i powalczyć w Pekinie znacznie mocniej niż w Atenach.

– Próbowalesz już MTB i szosy. Co bardziej daje w kość?

– Jednak kolarstwo górskie. Na szosie można trochę odpocząć, wioząc się za peletonem, a w MTB jedzie się na tzw. „beztlenie” – cały czas na pełnych obrotach.

– Powiedz na zakończenie, co u ciebie prywatnie?

– Jest dobrze, kłopoty już za mną. Syn Filip rośnie, na studiach zaliczyłem najcięższe przedmioty, obroniłem pracę licencjacką. Teraz czas na lepsze starty w zawodach.

– Tego ci właśnie życzymy.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ



Dwuletni Filip na rower jeszcze nie siada, ale z pewnością pójdzie w ślady taty.

DZIESIĄTKA 2005

- 1.....
- 2.....
- 3.....
- 4.....
- 5.....
- 6.....
- 7.....
- 8.....
- 9.....
- 10.....

Imię i nazwisko:

Adres:

Lista kandydatów:

futbol – Paweł Kosiba, Daniel Niemczyk, Dawid Pietrkiewicz, Marek Węgrzyn (wszyscy Stal Herb), hokej – Piotr Ciepły, Łukasz Janiec, Maciej Radwański, Bogusław Rapała (wszyscy KH), łyżwiarstwo szybkie – Witold Mazur i Piotr Bluj (Zryw Roweromania), Robert Kustra (Górniki), Maciej Biega (Zryw/Górniki), siatkówka – Agnieszka Latoś i Karolina Rojek (Sanocznica PBS Bank), Maciej Wiśniowski (TSV Mansard) i Michał Bodziak (Mansard), lekkoatletyka – Dorota Garbaczewska (Komunalni) i Edmund Kramarz (niestowarzyszony), short-track – Barbara Kobylakiewicz i Magdalena Szwałik (Elcom-MOSiR), tenis – Eugeniusz Czerepaniak i Julian Bartkowski (SKT), automobilizm – Robert Borowy (niestowarzyszony), ciężary – Józef Sokołowski (Elcom-MOSiR), karate – Waldemar Wiszyński (SKK), kolarstwo – Paweł Marczak (Roweromania), pływanie – Jędrzej Babiarz (MKS), tenis stołowy – Bogdan Witka (SKT SP3), wędkarstwo – Ryszard Cieślak (koło nr 1), żeglarstwo – Edyta Pietryka (BTZ).

Lekkoatletyka

W dal po brąz

Reprezentanci Komunalnych wznowili starty. Wyjazd do Mielca na Halowe Mistrzostwa Podkarpacia Juniorów przyniósł brązowy medal, który w skoku w dal zdobyła Paulina Faka.

Wychowanka trenera Ryszarda Długosza uzyskała wynik 4,74 metra, poprawiając rekord życiowy o 14 cm. Z rezultatem 4,49 miejsce 5. zajęła Kamila Chowaniec. W skoku wżwży blisko podium była też Kamila Białek, której wynik 150 cm zagwarantował 4. lokatę. W konkurencjach biegowych dwa razy 9. miejsce osiągała Zuzanna Śliz – na 60 m (8.54) i na 300 m (50.73). Zawodniczka ta pobiła dwie życiówki. Podobnie jak Faka, która również w biegu na 60 m uzyskała swój najlepszy jak dotąd wynik (8.68). Dobrze zaprezentowała się debiutantka Monika Chęć, 10. na 600 m (2.03,19) i 12. na 300 m (54,06).



Paulina Faka skacze po brąz

Swoje pierwsze starty zanotowali też Dawid Baran i Bartłomiej Muszka. Pierwszy lepiej wypadł w biegu na 60 m, drugi zaś na 300 m. Warto wspomnieć dobrą postawę byłego zawodnika Komunalnych Damiana Świdurskiego (obecnie Resovia), który startując poza konkursem uzyskał najlepszy wynik w skoku w dal 6,50 m.

HOKEJ

Ekstraliga

Zadecydowało 135 sekund!

Dokładnie od 30. do 32. minuty drugiej tercji, kiedy nasz zespół grał nawet z przewagą dwóch zawodników, stracił aż cztery bramki.

Przeciwno GKS-owi nie mogli wystąpić kontuzjowani, obrońca Łukasz Miśków (uraz ręki) oraz bramkarz Łukasz Janiec (w ubiegłotygodniowym spotkaniu w Sosnowcu po silnym strzale krążek trafił w jego bark). Od pierwszych minut w bramce KH pojawił się więc Dawid Łukaszek. Początek w wykonaniu naszej drużyny był wręcz imponujący. W 2. minucie prostopadłe dogranie Macieja Mermera pewnie wykorzystał Konstantin Ryabenko, który z najbliższej odległości pokonał Arkadiusza Sobecznego. Kolejne minuty to uważna gra gospodarzy, którzy swoim rywalem pozwalali jedynie na konstruowanie kontrataków. Na cztery minuty przed końcem tercji gospodarze wyprowadzili akcję ofensywną, jednak krążek na środku lodowiska zgubił Robert Kostecki, co pewnie wykorzystał Adam Bagiński, który po dwójkowej akcji z Adrianem Parzyskiem doprowadził do wyrównania. Dwie minuty później, po kolejnym błędzie (Dariusz Demkowicz tuż przed bramką „podał” krążek do rywala) Bagińskiego zaliczył drugie celne trafienie.

Na początku kolejnej odsłony do wyrównania doprowadził Maciej Mermer, jednak radość KH trwała kilkanaście sekund! Tym razem na listę strzelców wpisał się Parzyszek. W 29. minucie z najbliższej odległości nie trafił Kostecki, a po chwili gospodarze grali z przewagą dwóch zawodników, bowiem główny rozjemca

KH SANOK – GKS TYCHY 5-7 (1-2, 2-5, 2-0)

Bramki: 1-0 Ryabenko – M. Mermer (2), 1-1 Bagiński (16), 1-2 Bagiński (18), 2-2 M. Mermer – Milan (25), 2-3 Parzyszek (25), 2-4 Belica (31), 2-5 Bagiński (31), 2-6 Belica (33), 2-7 Parzyszek (33), 3-7 Milan – M. Mermer – Ciepły (37), 4-7 Fraszko – Radwański (44), 5-7 Niemiec – Fraszko (51). KH: Łukaszek (33, Wolanin) – Rapała (2), Ciepły (4); Radwański (2), Fraszko, Solon – Talaga, Ryabenko; M. Mermer, Pavel, Milan – D. Demkowicz; Panchenko, Kostecki, T. Demkowicz oraz Niemiec (2), Dżoń. Kary: 10 i 36 min (w tym 10 min za niesportowe zachowanie dla Bagińskiego i Gwiżdża). Sędziował: W. Zarodkiewicz (Katowice). Widzów: 800.



Mimo bramki i dwóch asyst Macieja Mermera (jasny strój) sanoczanom nie udało się odnieść korzystnego rezultatu.

oddelegował na ławkę kar Bartłomiej Gawlinę i Artura Ślusarczyka. W tym momencie rozpoczął się koszmar dla KH. Zamiast strzelać, tracił bramki. Po fatalnych błędach drużyny, grając z przewagą dwóch zawodników, sanoczanie nie potrafili założyć zamka, a ten przestój w grze wykorzystali kolejno Michał Belica (bramka zdobyta w podwójnym osłabieniu) i Bagiński (w pojedynczym). Kilka sekund później karę otrzymał Piotr Ciepły i nasz zespół po kolejnym strzale Belicy stracił szóstą bramkę. Wtedy na placu gry pojawił się rezerwowy bramkarz Daniel Wolanin, dla którego był to pierwszy występ w tym sezonie. – Kiedy Łukasz nie przyszedł na przedmeczowy rozruch, wiedziałem, że znajdę się w składzie. Nie sądziłem jednak, że zagram. Byłem lekko przeziębiony, tak więc miałem sporo obaw, czy zdołam pokazać się z dobrej strony. Moja pierwsza interwencja nie była zbyt udana. Po 42

sekundach gry po strzale Adriana Parzyskiego nie zamroziłem krążka, a tyższaniem pewnie wykorzystał mój błąd – relacjonował sanocki bramkarz. Humory zdegenerowanym kibicom polepszył nieco Wojciech Milan, który na trzy minuty przed końcem tercji zmniejszył dystans do tyższan.

W ostatniej odsłonie gry GKS sporadycznie atakował bramkę Wolanina, który jednak kilkakrotnie ratował zespół z opresji m.in. po akcji sam na sam z Parzyskiem. Goście zadowolili się pewnym prowadzeniem i bardzo ospale rozpoczynali każdą akcję. W 44. minucie strzał Macieja Radwańskiego dobił Adam Fraszko, a siedem minut później strzał Fraszki dobił Marcin Niemiec, który tym samym ustalił wynik meczu.

Tabela: 1. Cracovia (81, 156-87); 8. KH (16, 68-199). W niedzielę (17.00) KH podejmuje TKH Toruń.

że w ich szatni leci tylko i wyłącznie zimna woda. – Ukraińcy wylaczyli nam ciepłą wodę – śmiali się szyderczo. Z pewnością takie zachowanie jest poniżej krytyki i nie przystoi nikomu. Tym bardziej profesjonalnym sportowcom i wielokrotnym mistrzom kraju. – Szkoda nawet słów, by to komentować. Wszystkich nas to bardzo zabolalo – mówił kapitan KH Maciej Radwański. Nerwy puściły również trenerowi Rutkowskiemu, który przedstawiał dziwne stanowiska w udzielanych wywiadach dla dziennikarzy. – Razem z trenerem Worwą zadecydowaliśmy, że nie zagramy – aby przed kamerą TVP3. Worwa jednak zaprzecza, aby zgodził się na odwołanie tego pojedynku. – Zarząd KH Sanok wyraża swój stanowczy protest przeciw decyzji WGiD popierającej odmowę rozegrania zaplanowanego meczu. Wystaliśmy stosowne pismo do związku, w którym domagamy się walkowera za ten pojedynek – mówi Pajestka. – Został już wyznaczony nowy termin rozegrania tego spotkania. Odbędzie się ono w najbliższy wtorek o godz. 17.00 na Torsanie. Jak czytamy w piśmie z PZHL-u, które przyszło do klubu, w przypadku niskiej temperatury, KH zobowiązany jest do zapewnienia rezerwowego lodowiska, pokrywając wszystkie koszty związane z organizacją meczu. Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze jedna sprawa – kto pokryje koszty związane z przygotowaniem spotkania w dniu 22 stycznia? – zakończył rzecznik KH.

Za zimno by grać

W niedzielę KH miało zagrać z Unią Oświęcim. Mecz jednak nie doszedł do skutku – drużyna gości nie chciała grać z powodu niskiej temperatury panującej na hali.

– Gra w takich warunkach zagrażałaby zdrowiu moich podopiecznych – mówił trener Tomasz Rutkowski. Sanocki szkoleniowiec zapewniał, że jego drużyna jest gotowa do gry. – Chcemy po prostu grać! – mówił Worwa, który, podobnie jak reszta drużyny, był mocno zirytowany postawą oświęcimian. Ostatecznie sędzia Krzysztof Rzerzycha z Krakowa, ustosunkował się do prośby Unii i spotkanie odwołał. – Miał do tego pełne prawo – komentował Ryszard Molewski, szef Wydziału Gier i Dyscypliny PZHL. Przed meczem drużyny wyszły na rozgrzewkę. Rozkojarzeni goście zostawili w boksie kilka kijów. Kiedy nie mogli ich odnaleźć, o kradzież posiadzili sanoczani! – Ukraińcy złodziej! – dało się słyszeć z ich szatni. – Kije Unii zabrał jeden z pracowników naszej drużyny w trosce, by nie zginęły! Poza tym boks był pod opieką ochroniarzy, tak więc o kradzieży nie było mowy. Kije ostatecznie zwrócił kierownik KH, Krzysztof Suski – mówił Wojciech Pajestka, rzecznik prasowy KH. Oświęcimianie nie poprzestali na jednym zarzucie. Twierdzili,

Mecze młodzieży

Tylko sparingi

W ubiegły weekend do Nowego Targu mieli się udać młodzicy i juniorzy młodzi, jednak ostatecznie pojedynki nie doszły do skutku.

Zamiast tego wszystkie ekipy młodzieżowe z Sanoka rozegrały kilka spotkań sparingowych. Rywalami naszych drużyn były zespoły z Warszawy i Łodzi, które w Sanoku przebywają na zimowiskach. Natomiast wczoraj młodzicy i juniorzy młodzi w ramach rozgrywek ligowych podejmowali UHKS Mazowsze Warszawa.

Wiadomości hokejowe:
BARTOSZ WIŚNIEWSKI

Mecz oldbojów

Lepsi od „Diabłów”

Na Torsanie nasza drużyna Oldbojów podejmowała „Diabły” Krynica. Mecz zakończył się zwycięstwem sanocznan.

Sobotni pojedynek miał być rewanżem kryniczan za porażkę z „Sanockimi Oldbojami”, która miała miejsce kilka tygodni temu w Krynicy. Mimo, że mecz z założenia odbywał się na przyjacielskiej stopie, gospodarze nie dali wyrwać sobie zwycięstwa i po raz kolejny „Diabły” musiały uznać wyższość naszego zespołu 7-5. Bramki dla Sanoka zdobyli: Mariusz Wójcik 2, Jerzy Hućko, Krzysztof Ząbkiewicz, Arkadiusz Burnat, Andrzej Bielec, Robert Lewicki.

Skład Oldbojów: Tomasz Lisowski – Arkadiusz Burnat, Wojciech Zubik, Jerzy Hućko, Krzysztof Ząbkiewicz. Napastnicy: Zygmun Wójcik, Mieczysław Żądło, Andrzej Bielec, Andrzej Wadas, Robert Lewicki, Mariusz Wójcik, Piotr Krysiak, Maciej Proc, Robert Kuczma.

SIATKÓWKA

III liga seniorów

Dobry tylko set

AZS UR RZESZÓW – TSV MANSARD SANOK 3:0 (14, 18, 23)

TSV: Kusior, Krzysztof Kocur, Kornecki, Wiśniowski, Kondykowski, P. Sokółowski, T. Sokółowski (libero) oraz Owarzany i Rachwałski, Semenik. Sędziowali: P. Sobolski i L. Kapłon. Widzów 80.

TSV nadal w dołku. W Rzeszowie było lepiej z seta na set, choć rzeczywiście nie było tylko w ostatnim.

Pierwsza partia przegrana praktycznie bez walki (AZS narzucił swój styl), w drugiej były już próby pogoni za akademikami. Trzecią odsłonę TSV rozpoczęło od prowadzenia 4-0 i z trenerem Wiesławem Semenikiem w roli rozgrywającego. W połowie seta gospodarze odrobili straty, ale prowadzenie wkrótce udało się odzyskać. Nasz zespół prowadził jeszcze 22-20, ale wtedy serią udanych bloków rywale dotarli do meczbola.

Tabela: 1. MOSiR Jasło (20, 22-11); 6. TSV (6, 11-24).

W sobotę (godz. 18.00) na zakończenie rozgrywek TSV podejmuje VLO Resovię Rzeszów.

III liga senierek

Lider upokorzony

AZS UR RZESZÓW – SANOCZANKA PBS BANK SANOK

1:3 (24, -17, -15, -12)

Sanoczanka: Szmyd, Fedczak, Bryndza, Rojek, Drwięga, Latoś, Haduch (libero) oraz Dymińska i Jezior. Sędziowali: P. Buszta (Żołynia) i J. Piekielek (Rzeszów). Widzów 40.

Zaskakująco łatwe zwycięstwo nad liderem. Mogło być 3:0.

Gdyby nie proste błędy w I secie, Sanoczanka wywoziłaby z Rzeszowa okrągły wynik, ale porażka z pierwszej odsłony została powetowana w kolejnych. Z każdą minutą liderki traciły ochotę do gry, właściwie tylko patrząc, jak Agnieszka Latoś, czy doskonale dysponowana Karolina Rojek zdobywają kolejne punkty. Siatkarki AZS-u też zdobywały – w drugim secie 17, w trzecim 15, w czwartym 12. Statystyka za komentarz.

Tabela: AZS UR (12, 23, 28-17), 2. Sanoczanka (10, 22, 27-15).

Dzisiaj (godz. 17.00) Sanoczanka podejmuje Wistokę Dębica.

Podkarpacka liga junierek

Była szansa

VLO RZESZÓW – SANOCZANKA SANOK 3:2 (21, -17, -23, 23, 10)
STAL MIELEC – SANOCZANKA SANOK 3:1 (17, 24, -16, 19)

Sanoczanka: Szmyd, Fedczak, Bryndza, Rojek, Drwięga, Latoś, Potok (libero) oraz Haduch.

Mimo niezłej gry nieudany start w barażowym turnieju o awans do ćwierćfinału Mistrzostw Polski

Mecz z VLO był ozdobą turnieju, a o zwycięstwie rzeszowianek zadecydowało głównie wzmocnienie wychowankami ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Mierząca ponad 2 metry Gabriela Wojtowicz była praktycznie nie do zatrzymania na siatce. W czwartym secie Sanoczanka miała ogromną szansę na zwycięstwo, prowadziła jeszcze 22-19. Nie udało się i przed tie-breakiem „zeszło powietrze”. W rozgrywanym bezpośrednio po tym spotkaniu meczu z gospodyniami zabrakło nieco sił. Turniej wygrała Stal Mielec.

Liga sanocka

Wszystko do zera

Tym razem zaskoczył San-Fot, pokonując wyżej notowaną Straż Pożarną, która niedawno obroniła brązowe mistrzostwo Podkarpacia.

Było to najciekawsze i najbardziej zacięte z ostatnich spotkań, w obydwu setach strażacy zdobywali ponad 20 punktów. Także pozostałe mecze kończyły się na dwóch setach, choć do tie-breaka mogło dojść w Zagórz, gdzie miejscowy Komax podejmował potentata rozgrywek, czyli zespół Mansardu. Po gładko przegranym pierwszym secie gospodarze zmobilizowali się na kolejną partię i przez chwilę było naprawdę ciekawie. Komax prowadził już 16-10, lecz passa skończyła się, gdy na zagrywkę wszedł Grzegorz Wolanin, technicznymi serwisami siejąc zamęt w zagórskich szeregach. Cenne zwycięstwo odniósł pierwszy zespół Mechanika, pokonując siatkarki z Długiego. Wygrali też Coolersi.



Rozgrywki nabierają rumieńców.

MECHANIK I – RETROP DŁUGIE 2:0 (14, 21)

SAN-FOT – STRAŻ POŻARNA 2:0 (21, 22)

COOLERSI – KADECI TSV 2:0 (17, 22)

KOMAX NOWY ZAGÓRZ – MANSARD 0:2 (-13, -19)

Kolejne mecze: dzisiaj Stomil gra z Mansardem, Belfer Team z Retropem Długie, a Mechanik I z Coolersami, we wtorek kadeci TSV z Mansardem, a Kamax Nowy Zagórz podejmuje obydwa drużyny Mechanika.

Wiadomości siatkarskie: BARTOSZ BŁAŻEWICZ